Nr 75. Kraków 2 Kwietnia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS" od 1go Kwietnia 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.—

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c.

w kraju i za granicą.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „**CZASU**" p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeśli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „**CZASU**" za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 kwietnia.

Mamy przed sobą drugą seryę listów politycznych o Polsce i Rosyi *), które znaczny znalazły rozgłos tak w prasie austryackiej jak i zagranicznej.

Słusznie autor, za którego powszechnie poczytują Dra Smolkę, obrał mowę obcą do rozwinięcia swoich zapatrywań, bo listy jego po polsku wydane przekonywałyby tylko przekonanych; pisząc zaś dla niemieckiej publiczności, zyskuje w każdym razie zasługę stwierdzania prawd, do których poczucia Polacy jako strona bierna w wielkim politycznym problemacie przeobrażenia stosunków austryackich nareszcie dojść musieli. Dla tego powtarzamy, że poglądy zawarte w listach politycznych nie mogą znaleźć kontrawersyi w jakimkolwiek odcieniu opinii w kraju, tem więcéj, że niedotykają w tej seryi sprawy kierunku obranego przez reprezentacyą krajową, ale przedstawiają zasadniczo obecne położenie północno-wschodniej Europy.

Charakterystycznem jest, że „listy o Polsce i Rosyi" mówią prawie wyłącznie o kwestyi austryackiej. I słusznie, bo kwestya ta stoi na drodze dążeń polityki rosyjskiej, bo do niej wiążą się wszystkie nadzieje i wszystkie obawy Polaków. Tłómacząc się z tej sprzeczności tytułu z treścią, powiada autor: polityka rosyjska w dwóch streszcza się sprawach: polskiej i wschodniej, a sprawa polska równie jak sprawa wschodnia stanowią kwestyę austryacką. Dawno już uznanem zostało, że do Stambułu droga na Wiedeń.

Biorąc za założenie tej seryi listów świeżo załatwiony a raczej odroczony spór greko-turecki, autor określa obszernie stanowisko Austryi wobec Rosyi i wobec Prus. Stwierdzając antagonizm tych dwóch mocarstw do Austryi, stawia tę różnicę, że w widokach polityki pruskiej upadek Austryi może być tylko celem pośrednim; w widokach polityki rosyjskiej jest on celem bezpośrednim. Zjednoczenie Niemiec przez hr. Bismarka niewymaga koniecznie rozbicia Austryi; ale rozwiązanie sprawy wschodniej i ostateczne zgnębienie Polski nie może się dopełnić bez rozbicia państwa rakuskiego.

Dotknąwszy pytania, jakie Austrya może zawrzeć sojusze, konieczności zbliżenia się z Francyą, a możebności spotkania w zewnętrznej polityce z Prusami, przechodzi autor do spraw wewnętrznych i podnosi dawno już wypowiedzianą zasadę zawarcia najpierw przymierza z własnemi ludami. Co Austrya ma zrobić dla swego ratunku? Autor powiada, że łatwiej zapytać niż na pytanie to odpowiedzieć. W każdym razie miara czynu leży nie w tem co trzeba, ale w tem co można zrobić. Wewnętrzne przeto stosunki monarchii stanowią pole, na którem dziś rozpocząć można bój z wpływami nieprzyjacielskiemi.

Czy wewnętrzny stan Austryi — pyta autor, tak wysławiony liberalny kierunek rządu jest kamieniem obrazy dla Prus i Rosyi? Wcale nie. Nienależy przeceniać tego co w ostatnich czasach w Austryi przeprowadzono pod względem wymiaru wolności obywatelskiej. Na papierze mamy wiele, ale cóż w praktyce? Pod względem właściwości i chwilowości prac organizacyjnych w Austryi, uderza wszędzie tylko niepewność, niegotowość, brak planu w kaźkym kierunku. Dziwnemu zaślepieniu ulegają ci, co sądzą: że tylko resztki konkordatu obalić, kilka jeszcze liberalnych wydać ustaw zasadniczych, jeszcze nieco ucisku wywrzeć na Czechów, Polaków i Słoweńców, a Austrya stanie silną, jak Izrael pod Saulem. Nie takie są zaiste kotwice ratunku dla Austryi."

Niepodejrzany o feudalizm lub klerykalizm autor piętnuje ten czczy liberalizm, który zdobyć się umie tylko na negacyę. „Listy polityczne" stawiają ważny przyczynek do diagnozy złego, które trawi organizm monarchii, jakoteż wyświecają zagadnienia zewnętrznej polityki, jakkolwiek w ogólnych tylko rysach.

Nie zapuszcza się też autor w zawiłość i kombinacye polityczne życia parlamentarnego, ani w rozbiór systematu to dualistycznego to federacyjnego; wstrzymuje się również od krytyki zachowania się naszego sejmu i delegacyi. Gdyby też nie głos powszechny, niepoznalibyśmy w autorze znanego wnioskodawcy z ostatniego sejmu.

*) *Politische Briefe über Russland und Polen, oder wenn man will, die polnische Frage, von einem Polen. Lemberg 1869.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 31 marca.

— r. Rząd włoski miał wpaść na trop rozległego spisku mazzinistowskiego, któremu tym razem większą przyznają wagę, aniżeli to było w dawniejszych podobnych wypadkach, zwłaszcza, że spisek ten znalazł sposobność rozgałęzienia się także w wojsku. Wszystkie dawniejsze spiski prawie że nie ocierały się o wojsko, jakkolwiek żołnierze nie okazywali się zapalonymi rojalistami i dawali zawsze ucho podszeptom stronnictw skrajnych; szczególniej też Garibaldi wywierając wpływ magiczny na młodzież wojskową, mógł był, jak się zdawało, przygotować umysły do mazzinizmu; wszelako systematyczne rozgałęzienie stronnictwa republikanckiego nie udawało się w wojsku. Teraz zaś między pułkami piechoty stojącemi w Neapolu wykryto główne ognisko sprzysiężenia, którego celem była rewolucya republikancka, a Południe miało dać hasło wybuchu. Burboniści poddmuchiwali te knowania w nadziei, że obaliwszy tron sabaudzki, rewolucya przyczyni się do rozpadnięcia Włoch i ułatwi kiedyś odbudowanie tronu Obojga Sycylii.

We Florencyi bardzo zafrasowano się tym stanem rzeczy, nie dlatego, aby przypuszczano możność powodzenia, lecz że upatrują w tych objawach zgubny wpływ rozprzężenia karności wojskowej i obawiają się, aby się nie zagnieździł system hiszpański powstań militarnych, który stanąłby na przeszkodzie wszelkiemu dalszemu rozwojowi królestwa i pozbawiłby rząd swobody w jego stosunkach zagranicznych, krępując go względami na wewnętrzne położenie. Dotychczas Włochy chełpiły się, że zdołały uniknąć losu państw romańskich, które przechodziły lub przechodzą przez militarne rządy, i gdzie wojsko jeśli nie zawsze odgrywało rolę pretoryanów, to przynajmniej często czuło się być osobnem w społeczeństwie ciałem. We Włoszech dzięki karności północnych plemion piemonckich i lombardzkich, wojsko czuło się zawsze obywatelami i chętnie poddawało się uchwałom zgromadzeń prawodawczych i rządom parlamentarnym. Symptom dostrzeżony w Neapolu jest przeto bardzo zatrważający.

Rzym 25 marca.

Dziś rano niesłychany natłok cudzoziemców był u Sw. Piotra. Mówią, że 70 tysięcy podróżników wszelkiéj narodowości zbierze się w Rzymie. Wszystkie hotele i prywatne mieszkania są pełne. Wiele osób nocowało w Albano i we Frascati, nie znalazłszy pomieszczenia w Rzymie. Ceny mieszkań są bajeczne.

Ojciec Swięty przez trzy pierwsze dni wielkiego Tygodnia dawał posłuchanie kilku członkom rodzin panujących, księciu Meiningen, księstwu Badeńskim, księciu Parmeńskiemu i księciu Monaco. Książę Robert Parmeński podróżuje pod przybranem nazwiskiem margrabiego Castiglione w towarzystwie margr. Malaspiny. Żeni się on po Wielkiejnocy z księżniczką Pią siostrą Franciszka II a chrzestną córką Piusa IX, za intercyzą. Ojciec Swięty osobiście da ślub nowożeńcom. Legitymiści francuscy i neapolitańscy są w upojeniu, albowiem gdy hrabia Chambord jest bezdzietnym, najbliższym pretedentem do tronu francuskiego byłby książę Parmy, jako syn siostry tak zwanego Henryka V.

Doniosłem już, iż monsignor Talbot podczaszy papieski dostał pomięszania zmysłów. W podróży na Wschód choroba się jego wzmogła. Towarzysz jego mgr Howard musiał zatrzymać się z nim w drodze, i wylądował w Korfu, gdzie zamknięto chorego w hotelu, gdyż obłąkanie jego zamieniło się w szaleństwo, tak iż założono mu kaftan. Podług ostatnich listów z Korfu nie ma nadziei przywrócenia go do zdrowia, a nawet życie jego jest zagrożone. Na miejscu jego ma być podobno mianowany podczaszym papieskim mgr Edmund Stonor także Anglik. W Rzymie zaś czcigodny prowincyał Bazylianów i jeneralny postulator sprawy Sw. Józafata Kuncewicza, O. Michał Dąbrowski dotąd jest niebezpiecznie chory. Niezłomność, z jaką O. Dąbrowski wytrwał na stanowisku reprezentanta unii polskiéj w Rzymie, stateczność jego w obronie kościoła N. P. żyrowickiéj, dawnéj własności Rzpltéj polskiéj, który mu wydrzeć chciano; gorliwość z jaką sprawę kanonizacyjną wielkiego patrona Rusi pomimo rozlicznych intryg, i zawiści chwalebnie doprowadził do końca, zjednawszy sobie osobiste względy, uznanie i przyjaźń Piusa IX, wszystko to stawia go w rzędzie najznakomitszych kapłanów polskich za granicą. Jest to prawdziwy typ kapłana polskiego wśród obczyzny.

Mówią tutaj o coraz większéj przewadze, jaką zyskuje Towarzystwo Jezusowe nietylko w kongregacyach przygotowawczych do Soboru, ale w samych sprawach państwa. Przewaga ta nie ma nic dziwnego, gdyż w szeregach Jezuitów mieści się wielu ludzi, nauki i zręczności dyplomatycznéj. Czterech Jezuitów mianowano członkami kongregacyi spraw duchownych nadzwyczajnych, która jest, jak wiadomo, wydziałem sekretarstwa stanu i ministerstwa spraw zagranicznych, a mianowicie: Beckx jenerał zakonu wysoce ceniony przez Ojca Swiętego i przez kardynałów; Perrone jeden z najsłynniejszych tegoczesnych teologów; Tarquini, którego prace w uczonym świecie a mianowicie w archeologii etruskiéj i filologii niezmierny rozgłos zyskały we Włoszech, i Franzelin osobliwych zdolności. Towarzystwo Jezusowe liczy obecnie 8,584 członków na ziemi całéj noszących suknię zakonną.

La Liberté twierdzi, że książę Montpensier uzyskał poparcie Stolicy Swiętéj dla swojéj kandydatury i że wyprawiono ztąd instrukcye do duchowieństwa hiszpańskiego, aby wyborowi jego nie przeszkadzało. Twierdzenie to jest całkiem bezzasadnem. Dwór rzymski nie chciał dotychczas oświadczyć się za żadnym kandydatem. Zabiegi margrabiego Catalina na korzyść królowéj Izabelli i księcia Asturyi i praktyki margrabiego Leman dla wyjednania pomocy papieskiéj Don Karlosowi równie się bezskutecznemi okazały, jak kroki czynione przez pp. Posada-Herrera i Ximenesa, by Rzym uznał rząd tymczasowy.

Książę Mensdorff-Dietrichstein oświadczył Papieżowi, że nieprzyjazne stosunki Austryi z Włochami nie osłabiły bynajmniéj uczuć Cesarza Franciszka Józefa dla Ojca Swiętego i przychylności dla jego rządu. Hr. Thun bawi dotychczas w Rzymie. Stosunki między obu gabinetami są zawsze bardzo naprężone, a sprawa konkordatu ani na krok nie postępuje. Słychać o nieporozumieniach zaszłych między nuncyuszem a kardynałem Rauscherem arcybiskupem wiedeńskim.

Pamiątkę sekundycyj Ojca Swiętego cudzoziemscy katolicy zgromadzeni w Rzymie postanowili uwiecznić trwałym pomnikiem. Atoli zamiast nowego mniéj ciekawego i szacownego pod względem artystycznéj wartości, zamierzają odnowić prześliczne a tak zaniedbane olbrzymie zwaliska świątyni Pokoju czyli bazyliki Konstantego przy Forum.

Wiedeń 31 marca. Od chwili kiedy niekorzystny dla rządu rezultat wyborów węgierskich był wiadomym, w Wiedniu i w Peszcie równocześnie zaczęły obiegać pogłoski, że stronnictwo Deaka usiłuje się pojednać z umiarkowaną lewicą, aby ją oderwać od skrajnéj lewicy i rozbić całą opozycyę. Dziś rozmaite już w tym względzie krążą wersye. Według pierwszéj deputowany z lewicy Jokai miał się układać z ministrem sprawiedliwości p. Horvathem względem fuzyi (zlania się) prawicy z środkiem lewéj; wzajemne ustępstwa stanowiłyby podstawę tego kompromisu. Według drugiéj wersyi nie przyszło wprawdzie do żadnych układów między obu stronnictwami, lecz organa publiczne tak Deakistów, jak i umiarkowanéj opozycyi postanowiły działać w duchu pojednawczym i zachęcać oba stronnictwa do zgodnego postępowania wobec wybryków i niebezpiecznych agitacyj żywiołów skrajnych. Istnieje nareszcie i trzecia wersya, którą uważamy za najmniéj prawdopodobną, chociaż *Naplo*, organ Deaka, potwierdzać się ją zdaje. Żadne ustępstwa na rzecz opozycyi, większa energia i skupienie się Deakistów, a w razie nieprzezwyciężonego oporu lewicy — rozwiązanie sejmu i powtórne wybory, takiem ma być hasło pewnego w Węgrzech stronnictwa. Droga ta byłaby najniebezpieczniejszą, a za największą jéj zaletę uważamy to, że jest prawie niemożebną. Naród węgierski wybiera bowiem deputowanych swoich bezpośrednio, bo ma tylko sejm a nie zna Rady państwa; Węgier więc wyborami bezpośredniemi straszyć nie można, a ponowne wybory wypadłyby tak samo, jeżeli nie gorzéj, jak poprzednie.

„Naród się oświadczył" — pisze *Naplo* — „i sankcyonował wielkie dzieło, jakieśmy stworzyli w ubiegłéj sesyi. Przez to zmieniło się położenie stronnictwa naszego. Aż do nowych wyborów brzemię odpowiedzialności wyłącznie na nas ciężyło; dziś zaś naród sam wziął na siebie odpowiedzialność za dzieło ugody z r. 1867. Gdy naród to uczynił, gdy znowu stronnictwu naszemu nadał większość, przekazał nam zadanie, które nie jest mniejszem, jak niem było dotychczasowe; powierzył nam obronę i zabezpieczenie zdobyczy osiągniętych w r. 1867. Teraz znowu odpowiedzialność na nas cięży. A stronnictwo, które się nie wahało wziąść na siebie odpowiedzialności za dokonanie dzieła, będzie także świadome obowiązków jakie się łączą z obroną tego dzieła. Wobec opozycyi, jak ta, którą Opatrzność obecnie ojczyznę naszą nawiedziła, będzie pierwszem naszem zadaniem, strzedz konstytucyi od wszelkich napaści. Przed wyborami, zanim naród wyrok swój wydał o działalności naszéj, sądziliśmy, że wypada nam z umiarkowaniem obchodzić się z opozycyą, Lecz wobec opozycyi, któréj program przez naród potępiony został, dalsze przesadne oszczędzenie równałoby się zaniedbaniu obowiązków patryotycznych. Stronnictwo Deaka musi odtąd większą okazać energię, aniżeli dotychczas. Nie zapominajmy, że manifestacya narodu przy wyborach nadała nam nietylko prawo do dalszego kierownictwa spraw ojczystych, lecz nałożyła na nas także obowiązek, by rozwijać jak największą energię i wytrwałość. Naród dlatego nam ponownie dał większość, abyśmy ją wyzyskiwali."

Tak *Naplo*. Czy czyny licować będą z temi silnemi słowy? Wątpimy; dotąd przynajmniej stronnictwo rządowe mało dało dowodów owej energii, o jakiej tak pięknie prawi *Naplo* — w teoryi. *Naplo* zresztą znalazł towarzyszy w swej walce dziennikarskiej przeciw opozycyi; po stronie jego stanęli dwaj tak znakomici szermierze, jak August Trefort i jenerał Szczepan Türr. P. Trefort, szwagier ministra oświecenia p. Eötvösa, jeszcze snać nie przebolał przegranej w walce wyborczej: wystąpił bowiem w *Lloydzie* z artykułem pełnym goryczy i rozjątrzenia; przed namiętnością stronniczą ustąpił zwykły takt polityczny, jakim się zawsze znakomity ten finansista odznaczał. Wspomniawszy na wstępie z właściwym sobie spokojem, że strat poniesionych przy wyborach nie uważa za niepowetowane, bo mężowie jak Cavour i Palmerston zniknęli z widowni, a przecież losy Włoch i Anglii idą swoim torem; — wykazuje dalej, że prawica jeszcze posiada większość, z której korzystać należy, aby ocalić zagrożony porządek społeczny; w przeciwnym razie Trefort przewiduje czasy anarchii i tak się odzywa:

„Nie obwijajmy rzeczy w bawełnę, mamy do walczenia nietylko z przeciwnikami politycznymi, lecz także z żywiołami, które jak najsłuszniej możnaby nazwać nowoczesnymi barbarzyńcami, a główną siedzibą barbarzyństwa tego — jest komitat." P. Trefort następnie potępia agitacye, jakiemi się posługiwała opozycya przy wyborach, i tak kończy:

„Ci, co tak działali, i owe masy, które stoją na tak niskim stopniu oświaty, i są tak zdziczałe, że zdołano na nie wpływać i oszołomić je podobną głupotą, łgarstwem i nikczemnością, czyż to nie są barbarzyńcy? Kto nie chce poznać tego nieszczęścia i nie myśli na seryo o środkach zakończenia nieładu, ten niechaj przestanie zajmować się polityką, niechaj klepie pacierze, — lecz rządzić i ustawy wydawać nie może być jego powołaniem."

Artykuł Treforta nie pozostał bez odpowiedzi Czernatony w dzienniku *Ellenör* dał mu ostrą odprawę i napisał między innemi: „Człowiek, który podobne rzeczy pisze o swych współziomkach, powinien być wypędzonym z Węgier." Polemika ta jest dowodem obopólnego rozdrażnienia w skutek rezultatu wyborów.

Z wielkiem umiarkowaniem przemawia jenerał Türr w *Lloydzie*; z zimną rozwagą wodza rozbiera on stosunek liczebny między stronnictwami; ostrzega przed skutkami namiętnej polemiki dziennikarskiej i wzywa wszystkie stronnictwa, aby działały na polu konstytucyjnem, które dla nikogo nie jest zamkniętem. Türr stawia Węgrom za przykład oswobodzenie Ameryki przez Waszyngtona, który ocaliwszy ojczyznę swoją, sam stał się moderatorem wolności, aby ją módz oprzeć na silnych podstawach; atakowano go i musiał ustąpić, lecz gdy przywódzcy klubów na kraj najokropniejszą sprowadzili anarchię, naród wezwał Waszyngtona, aby go powtórnie ocalił.

— Od kilku dni dzienniki wiedeńskie i prazkie przepełnione są korespondencyami o „wypadkach na Uniwersytecie prazkim." Rzecz cała tyczy się uroczystości sekundycyj Papieża, która przypada na dzień 11 kwietnia. Senat akademicki na wniosek obecnego rektora prof. Schultego (autora licznych dzieł o prawie niemieckiem i kościelnem) uchwalił wystosować do Papieża adres z powinszowaniem, tudzież wysłać repre-

Część literacko-artystyczna.

Wspomnienie karnawałowe.

. . .

✝ Poeta powiedział: „ptakiem przez młodość człowiek przeleci przez życie idzie oraczem..." Najniewdzięczniejszą porą życia jest może właśnie to przejście, kiedy już skrzydła młodości zaczynają opadać a poraz pierwszy pług życia zaciężeje. Szerokie błonia wyobraźni zostawia się za sobą, a w ciasną bruzdę praktycznego działania powolnym i niewprawnym wstępuje się krokiem. Wiek podeszły jest często powrotem do młodości znów według dalszych słów poety: „czasem nad grobem dopiero świeci nadzieja w życiu tułaczym" Jeśli z walki życia serce wyszło czysto, a sumienie zwycięsko, to wtedy jak poziomki odradzające się czasem jesienią, skrzydła wyobraźni rozwijają się na nowo, choć już nieunoszą w krainy przyszłości i marzenia, ale w przeszłość do wspomnień. Nierzadko się też zdarza, że starcy z wysokości swoich siedmiu lub ośmiu krzyżyków za smarkaczów uważając tych co jeszcze nieprzeżyli pół wieku, uskarżają się na wczesny przekwit, a choćby na zbyt wczesną dojrzałość ludzi, którym nie sam wiek, ale dola kraju i próby życia młodość zwiały z czoła. Biczem też bożym są starcy na młodzież niedojrzałą duchem, ale przeżytą zmysłowo, której niestety niebrak w naszych czasach.

Było to na balu w mieście N. w chwili najważniejszej dla tych, których na bal przywabia nie Terpsychora, ale inne bożyszcze, któremu Grecy odmówili miejsca w Olimpie, bo trudno go było w poetyczną przybrać fabułę, bożyszcze, które jednak w wielkiej zażyłości zostaje z Bachusem. Kolacya się kończyła. Panienki z niecierpliwością dosiadywały przy stole przed próżnemi talerzami, a próżniejszemi jeszcze kieliszkami i oczekiwały z drżeniem, kiedy ich muzyka na nowo zawezwie do sali. Przy pryncypalnych stołach, gdzie zasiadły mamy przegradzane starszymi mężczyznami ożywienie było większe, senność, która wydała walkę troskliwości macierzyńskiej, kiedy córki tańczyły — teraz ustąpiła, a talerze niestały próżno. Młodzi mężczyzni usłużywszy swym tancerkom wybiegli do przybocznego pokoju, aby wypalić papierosa. Atmosfera tego pokoju była zadymiona do tego stopnia, że zaledwie rozpoznawać się można było; i dobrze, że dym cygara rzucił zasłonę na tę balową kordygardę, bo rozmowa urywana a głośna potrzebowała zasłony.

Lecz raptem przerwały się i żarty i śmiechy za wejściem sędziwego starca znanego z weredyczności.

— Cóż to młodzież na cygarach — a tam damy same, muzyka czeka tylko kiedy zagrać mazura.

Na taką przemowę zerwała się młodzież, jeden z żonkosiów dotrzymał placu a upozowany w powagę małżeńskiego stanu, wziął na siebie obronę młodzieży dzisiejszej przeciw zarzutom staruszka o brak galanteryi, która jego czasy wyróżniała. Rozpoczęła się rozprawa z obopólną ironią lekceważenia prowadzona, której wszelako niebędziemy powtarzać. W tej chwili muzyka zagrała i wszystka młodzież powróciła do salonu. Jako nietańczący pozostałem samotrzeć w pokoju wystawiony na złośliwe pociski często zbyt prawdomownego starca. Kończyłem obojętnie moje cygaro, kiedy zwrócił się ów jegomość do mnie: a cóż pan udajesz sensata — i nietańczysz, mój Boże za moich czasów... i dalej prowadził znaną piosenkę.

Chcąc się ochronić od dalszych pocisków, zwróciłem werwę staruszka do opowiadań. Zaiskrzyły się oczy pod siwemi brwiami, ironicznie-gniewny wyraz zastąpił teraz na ustach uśmiech zadowolnienia. Starzec był żołnierzem napoleońskim, w jednym korpusie z moim dziadem odbywał kampanią moskiewską, żył następnie wiele w świecie, nie kończyły się też jego opowiadania.

Zamiłowanie naracyi walczyło w staruszku z chętką wypowiedzenia zwykłych skarg na obecną degeneracyą. To też gdy doszedł do najwięcej zajmującego punktu w swoim opowiadaniu — zawołał nagle — Jaka to w was krew płynie! — Jużciż poczciwa, bo znałem i żyłem z waszemi dziadami, lecz cóż z tego...,

— Nie krew panie pułkowniku, ale czasy temu winne, odrzekłem, może wyście zabrali zanadto wielki obszar czynu, że nam już nic nie pozostało. Was wielkie wypadki wykołysały i spotężniły, nas karłowaci zgnilizna epoki. Czyliż pułkownik sądzisz, że krew dziadów zawiodłaby w danym razie.

— Nie wątpię o tém, aleź czemu młodości waszej nie znać w tych warunkach, jakie wam dane. My gdybyśmy niemieli sposobności stać się bohaterami, bylibyśmy szaleńcami.

— Jużto kochany pułkowniku — odrzekłem — szaleńców u nas nie braknie niestety.

— Co to za szaleństwa dzisiejszych czasów — szaleństwa na zimno, to nie poryw młodości ale zepsucie. Jedni nie znając granicy w używaniu depczą święte obowiązki, poterają honorem, uczciwością, rzucają się w bezdeń rozpusty nawet nie siłą namiętności, ale siłą naśladownictwa lub cynizmu porwani — to nie szaleństwo młodości — to wyuzdanie.

Szaleńcami także zwykliście nazywać tych, co nieszczerym porwani zapałem, ale szukając wyniesienia, rozgłosu lub z nikczemniejszych jeszcze pobudek, rzucają się w przepaść niedorzeczności i nieszczęść, ciągnąc za sobą drugich, gotowi poświęcić naród, aby zabłysnąć na chwilę, wyrzekając się ducha Polski, poniewierając jej przeszłością, jej wiarą, wszystkiem, w czem Polska żyła i w czem odżyć może, chcieliby ją uczynić sługą obcych wyobrażeń, i wrzekomo zbawienie kraju mają na ustach a iście leją wodę na młyn nieprzyjaciół — to nie szaleńcy, to pyszałki...

I myśmy mieli błędy, i nasze szaleństwo było często zdrożne — ale jeśliśmy szaleli, to dla sławy narodu, jeśliśmy szaleli, to za ideałem, to w miłości. Odtąd przybyć było powinno narodowi wiele doświadczenia, tyle prób przebytych powinno było dać drogowskazy na przyszłość. Jakoż wy często rozumniejsi od nas, więcej macie nauki, a niechroni was to od większych niedorzeczności niż myśmy je popełniali. Mniej gorąco krew w waszych żyłach obiega, a jednak niechroni was to od szaleństw tego rodzaju, przed którymi mybyśmy się byli zawsze powstrzymali. Więc nie rączość młodości mnie przeraża, ale upadek sił w was. Wy już kochać się nie umiecie, wy marzyć przestajecie, wy poświęcenie dla ojczyzny pojmujecie jako dług honorowy, który w danej chwili śmiercią gotowiście zapłacić — ale wytrwać na posterunku, ale życiem i pracą spłacać go ustawicznie, na to was niestać.

— Aleź panie pułkowniku, zapał młodości nieuśmierzany rozwagą, zbyt wiele już złego zrobił.

— Tak, aleź bo prądowi młodości krzywe wyżłobiono koleje, bo ludzie bez tradycyj rodzinnych oddychają zepsutem powietrzem przepełnionem wyziewami obcych, błędnych wyobrażeń, a wy, co wynosicie z domu tradycyę, nie dbacie o nią, was nie porywa iskra wyższa. Zgnilizna szerzy się w koło, a wy jej nic nieprzeciwstawiacie, bo wam się zdaje, że cała młodości siła na tem zawisła, aby lekceważyć starszych doświadczenie.

zentanta z grona swego na Sobór powszechny w Rzymie. Na liczne zarzuty, że senat przekroczył zakres działania swego, uchwalając obesłanie zgromadzeń zagranicznych, rektor odpowiedział, że ani adres, ani wysłanie reprezentanta nie będzie miało wyraźnej cechy uchwały senackiej. W skutek oświadczenia tego zebrały się tak lekarskie jak i prawnicze kolegium doktorów w Pradze i uchwaliły rezolucyę, „że kolegia te uważają postanowienie senatu akademickiego w sprawie adresu do Ojca S. za przekroczenie zakresu działania senatu akademickiego, który jako korporacya i reprezentant Uniwersytetu, powołany czuwać nad ogólnemi interesami nauki, dał się porwać manifestacyi, którą pozostawić należy indywidualnemu uczuciu i indywidualnemu usposobieniu.“ Uchwała ta zapadła większością głosów przeważnie z stronnictwa młodo-czeskiego, gdy przeciwnie stronnictwo staro-czeskie stanęło po stronie senatu akademickiego; profesor Schulte po tej uchwale kolegium doktorskiego, jak słychać, ma złożyć godność rektora.

— Węgierski deputowany z lewicy Ludwigh zapewnia w *Honie* (organie lewicy), że książę Grammont, ambasador francuski na dworze austryackim tak się wyraził o Austryi:

„Gabinet wiedeński zajęty jest dokonaniem ważnego zadania, które wymaga natężenia wszystkich sił jego. Jest niem: assymiliacya Węgier z Austryą. Przeobrażenie to, które jest poniekąd kwestyą żywotną dla Austryi, jeszcze nie jest ukończonem, a gdyby gabinet wiedeński wywołał wojnę, tém samem uniemożebniłby całe przeobrażenie. Węgry zawsze stanowią strategiczny punkt środkowy. Lecz w tej chwili naród węgierski zajmuje się handlem i przemysłem, i nie jest zresztą tak uzbrojonym, jak uzbrojenie pojmujemy: niema bowiem armii. W Austryi i w Węgrzech usposobienie jest bardzo przychylném dla Francyi. Sympatya dla narodu francuskiego jest równie wielką w Wiedniu, jak i w Peszcie. Gdyby Francya była zagrożoną, mogłaby liczyć na sympatye Austryi i Węgier“.

Do słów tych dzienniki wiedeńskie ironiczną dołączają uwagę, że — tylko na sympatye, a może i na to — nie!

Ustawa

z dnia 9go marca 1869, dotycząca zaprowadzenia sądów przysięgłych dla zbrodni i przestępstw popełnionych drukiem.

Ażeby postanowienia art. 11go ustawy zasadniczej państwa o sędziowskiej władzy z d. 21 grudnia 1867, dz. praw p. n. 144 odnośnie do zbrodni i przestępstw popełnionych drukiem przed wejściem w życie nowego postępowania karnego, przeprowadzić, postanawiam za zgodą obu Izb Rady państwa co następuje:

§ 1. O wszystkich, drukiem popełnionych zbrodniach i przestępstwach, mają od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy przeprowadzać rozprawę i orzekać sądy przysięgłych.

Właściwość i postępowanie w tych wypadkach karnych, stosuje się do ustawy z 17go grudnia 1862 nr. 7 dz. pr. p. z r. 1863, o ile niniejsza ustawa osobnych nie ustanawia przepisów.

§ 2. Jeżeli zbrodnie lub przestępstwa popełnione drukiem zbiegają się z innemi karygodnemi czynami, odnośnie do tych ostatnich osobne postępowanie i orzeczenie nastąpić musi.

§ 3. Sądowe poszukiwanie nastąpi tylko na skargę prokuratora państwa lub prywatnego powoda.

Skarga musi być wniesiona do właściwego sądu prasowego z załączeniem odnośnego druku, i zawierać musi dokładne oznaczenie ustępów stanowiących czyn karygodny.

Skargę wniesioną bez zachowania tego przepisu należy odrzucić z podaniem przyczyny.

§ 4. Jeżeli skarga jest według form przepisanych podana, sąd prasowy ma w przeciągu trzech dni po wniesieniu tejże rozstrzygnąć, czy podany karygodny czyn zawiera powód do sądowego poszukiwania. W takim razie należy zazwyczaj (§§ 5 i 6) rozpocząć śledztwo wstępne.

Przeciw uchwale sądu prasowego, iż nie ma powodu do sądowego poszukiwania, jakoteż przeciw odrzuceniu skargi (§ 3), wnieść można zażalenie do sądu wyższego krajowego. Przeciw uchwale o rozpoczęciu śledztwa wstępnego, nie można wnosić osobnego odwołania.

§ 5. Powód może, jeżeli nie uważa wstępnego śledztwa za konieczne, wymagane dowody do skargi dołączyć, i stawić żądanie, by od wstępnego śledztwa odstąpiono.

W tym wypadku, skarga musi odpowiadać wymaganiom aktu oskarżenia (§ 11).

§ 6. Sąd ma najprzód rozebrać pytanie o swej właściwości, a jeżeli ją uzna za uzasadnioną, a wstępne śledztwo za niepotrzebne, i jeżeli skarga ma oraz cechy aktu oskarżenia, winien zarządzić ostateczną rozprawę według §. 12go i zawezwać do niej każdego podsądnego, z załączeniem pod rygorem nieważności jednego egzemplarza aktu oskarżenia.

Jeżeli skarga nie odpowiada wymogom aktu oskarżenia, należy ją zwrócić do poprawienia, z oznaczeniem pewnego terminu.

Podsądny nie może osobnym środkiem prawnym działać przeciw dokonanemu wezwaniu.

§ 7. Śledztwo wstępne ma przedsiębrać urzędnik sądowy mający kwalifikacyę sędziego, który jednak pod rygorem nieważności ma być wykluczony od rozpraw wyrokującego sądu prasowego.

Wstępne śledztwo ma tylko na celu zbadać tymczasowo wniesione przeciw pewnej osobie oskarżenie o czyn jaki karygodny, sprawdzić istotę czynu i zestawić te punkta, które są potrzebne do zarządzenia rozprawy głównej i przeprowadzenia w niej dowodu.

§ 8. Po ukończonem śledztwie wstępnem winien sędzia śledczy, jeżeli prokurator skarży, oddać temu wszystkie akta śledcze.

Jeżeli prywatna osoba wniosła skargę, winien sędzia śledczy zawiadomić ją o ukończeniu śledztwa przedwstępnego, dodając zarazem, iż wolno jej wglądać w akta procesu.

§ 9. W przeciągu trzech dni od oddania aktów a odnośnie od dnia przepisanego w § 8 poinformowania, może skarżący do sędziego śledczego wnieść o uzupełnienie śledztwa.

W razie odmowy wolno mu w przeciągu takiego samego terminu żądać roztrzygnięcia kolegium sądowego. Przeciw odnośnym orzeczeniom sądu prasowego, nie ma miejsca osobne zażalenie.

§ 10. Jeżeli śledztwo wstępne ukończono, albo jeżeli odmówi ono żądaniu uzupełnienia takowego, to winien skarżący w przeciągu ośmiu dni od dnia zawiadomienia o tem wnieść skargę do sądu prasowego, inaczej bowiem sąd prasowy nie ma przyjmować takowej, ale zaniechać winien dalszego postępowania i uwiadomić o tem skarżącego i podsądnego.

§ 11. Akt oskarżenia zawierać musi:

1) Dokładne oznaczenie pisma i ustępów, na których opiera się zaskarżenie.

2) Prawne oznaczenie karygodnego czynu, z przyczyny którego wniesionym został akt oskarżenia, jakoteż powołanie ustaw karnych, o których zastosowanie wnosi.

3) Imiona oskarżonych osób.

4) Dokładne wymienienie świadków i rzeczoznawców, których przytomność przy rozprawie głównej uważa za konieczną jakoteż wymienienie innych środków dowodu, jakich się powód imać zamierza przy rozprawie głównej.

Akt oskarzenia ma być wniesionym w tylu odpisach, iżby każdemu z podsądnych doręczonym być mógł jeden egzemplarz a jeden zatrzymanym być mógł w sądzie.

§ 12. Jeżeli akt oskarżenia wniesionym zostanie w swoim czasie i należycie, przewodniczący sądu prasowego wyznacza dzień do rozprawy głównej w ten sposób, ażeby podsądnemu, jeżeli on sam już na skrócenie tego terminu nie zgodził się, pod rygorem nieważności od czasu doręczenia zawezwania pozostało najmniej ośm dni do przygotowania obrony.

Równocześnie wręczonym być ma podsądnemu pod rygorem nieważności jeden egzemplarz aktu oskarżenia z tem poleceniem, ażeby na dniu wyznaczonym do rozprawy głównej osobiście się stawił i wybranego obrońcę, jakoteż świadków i rzeczoznawców, których chce ażeby ich powołano, imiennie w swoim czasie sądowi prasowemu wymienił.

§ 13. Jeżeli powód albo podsądny wniesie żądanie o powołanie świadków i rzeczoznawców, którzy już wedle aktu oskarżenia powołanymi być nie mają, winien zawczasu donieść o tem sądowi prasowemu, wraz z podaniem faktów, względem których powołany ma być przesłuchanym.

Lista nowo powołać się mających świadków i rzeczoznawców doręczoną być ma przeciwnikowi najdalej na trzy dni przed rozprawą główną, w przeciwnym razie osoby te bez przyzwolenia jego przesłuchanemi być nie mogą, nie naruszając prawa przysługującego wedle powszechnego postępowania karnego sądowi i przewodniczącemu sądu przysięgłych.

§ 14. Jeżeli akt oskarżenia opiewa na zbrodnię, winien sąd prasowy podsądnemu, jeżeli tenże nie wybrał sobie obrońcy, przydać takowego ze strony urzędu pod rygorem nieważności.

§ 15. Na posiedzenie sądowe powołani są, oprócz podsądnego i jego obrońcy, powód, poszkodowany, który przystąpił także do procesu, przysięgli, tudzież ci świadkowie i rzeczoznawcy, których powołania żądały strony i sąd uznał za konieczne.

§ 16. Sąd przysięgłych składa się z kolegium sądowego i z dwunastu przysięgłych (ławy przysięgłych).

Kolegium sądowe składa się z przewodniczącego i z dwóch, a jeżeli chodzi o zbrodnię zagrożoną więcéj jak pięcioma laty więzienia, z czterech sędziów wraz z protokólistą.

Prezydent wyższego sądu krajowego mianuje na jeden rok dla każdego sądu prasowego zastępcę przewodniczącego, sędziów i dwóch zastępców z pomiędzy członków sądu prasowego.

Prezes sądu prasowego ma w regule przewodniczyć przy rozprawach sądu przysięgłych.

§ 17. Posiedzenia sądu przysięgłych odbywają się w regule co trzy miesiące.

Prezydentowi wyższego sądu krajowego przysługuje jednakże prawo, wyznaczać wedle potrzeby na takowe termina krótsze.

§ 18. Na każde posiedzenie sądu przysięgłych powoływani bywają wyznaczeni na liście przysięgłych 36 przysięgłych, z których grona wybiera się potrzebnych do obsadzenia ławy przysięgłych na każdy poszczególowy wypadek karny 12 przysięgłych.

Zestawienie list przysięgłych reguluje osobna ustawa.

§ 19. Imiona powołanych do sądu przysięgłych członków kolegium sądowego z listą 36 przysięgłych głównych, wręczone być mają przez sąd prasowy pod rygorem nieważności każdemu podsądnemu, najpóźniéj na trzy dni przed rozpoczęciem rozprawy.

§ 20. Bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy przystępuje się na tajnem posiedzeniu kolegium sądowego w przytomności powoda, poszkodowanego, podsądnego i jego obrońcy, jako też powołanych przysięgłych do utworzenia ławy przysięgłych.

Czynność tę rozpoczyna się wywoływaniem przysięgłych przez protokólistę.

Jeśli nie wszyscy 36 przysięgłych stawili się, to liczba ta musi być uzupełnioną przez przewodniczącego.

Tenże winien natychmiast w miejsce nieobecnych przywoływać taką samą liczbę zastępców przysięgłych i to w takim porządku, w jakim wyszły z urny imiona zastępców przysięgłych przy zestawieniu listy.

§ 21. Każdy przysięgły, który bez słusznego powodu nie stawi się, albo przed ukończeniem posiedzenia oddali się, skazanym być ma przez kolegium sądowe na grzywnę do 50 guldenów.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Królestwo Polskie.

Prawitelstwiennyj Wiestnik podaje cyfry o postępie usiłowań podjętych w celu zaprowadzenia prawosławia na Litwie. Na budowę nowych cerkwi i przerobienie ze starych gmachów, wydano rsr. 3.001,843. Inne wydatki, jak zaopatrzenie cerkwi w sprzęty, obrazy i t. d. pokryte zostały ze składek pieniężnych w sumie rsr. 216,000 i ofiar w naturze przybliżonej wartości 1.000,000 rsr. Ofiary te po większej części otrzymano ze szczodrobliwości familii cesarskiej, a zwłaszcza samej cesarzowej, która, jak wiadomo, jest gorliwą opiekunką bractwa szerzenia prawosławia. Z powyższych funduszów odnowiono w dziesięciu guberniach litewskich 1349 cerkwi, pozostaje do odnowienia 5337. Że do ostatniej tej cyfry wliczone zostały kościoły katolickie, przyznaje pośrednio sam *Praw. Wiestnik* uwagą, że „niektóre z tych cerkwi (2337) jako niemające parafij lub z innych powodów (t. j. z braku parafian prawosławnych. *Red.*) mogą być zwinięte.

Włochy.

Onegdaj donieśliśmy w telegramie o ukazaniu się zbioru dokumentów przedłożonych parlamentowi włoskiemu w sprawie rzymskiej. Ajencya Havasa ogłasza pod d. 29 marca treść tych dokumentów jak następuje:

Dziś ukazała się „zielona księga.“ Zawiera ona 69 dokumentów od 7 grudnia 1867 r. do 1 grudnia 1868 w przedmiocie kwestyi rzymskiej.

Telegram Menabrei do Nigry z 7 grudnia 1867 wyraża powątpiewania, aby słowa ministra stanu Rouhera zmieniły położenie rzeczy.

Telegram Menabrei z tej samej daty do poselstw włoskich przy dworach zagranicznych, zawiadamia je o wrażeniu wywartem mową Rouhera.

Telegram Nigry z tego samego dnia stwierdza, że margr. Moustier nie widzi w słowach Rouhera przeszkody do zebrania się konferencyi.

Telegramy z Wiednia, Londynu i Petersburga z 7 i 9 grudnia stwierdzają, że zapatrywania się hr. Beusta, lorda Stanleya, księcia Gorczakowa i hr. Bismarka nie są podzielane.

Telegram Menabrei do Nigry z 8 grudnia odnosi się do pogłoski, przypisującej Francyi myśl załatwienia kwestyi rzymskiej ściślejszą konferencyą przedwstępną, w której tylko wielkie mocarstwa wzięłyby udział.

Telegram Nigry do Menabrei z tej samej daty zaprzecza tej pogłosce.

W telegramie z 12 grudnia do Nigry oświadcza Menabrea, że Włochy wstrzymają się odtąd od robienia projektów, któreby tylko do tego służyły, aby wydobyć na jaw głębokie różnice opinij między ich i Francyi zapatrywaniem się. Usiłowania stanowczego załatwienia kwestyi rzymskiej nie mogą już dojść do skutku drogą konferencyi, która chybiłaby celu.

W depeszy z 6 stycznia 1868 do hr. Corti w Madrycie w przedmiocie ofiarowanego przez królową Izabellę Napoleonowi współdziałania we wspólnej akcyi Francyi i Hiszpanii w Rzymie, oświadcza Menabrea, że Włochy nie ścierpią interwencyi obcego mocarstwa na terytoryum papieskiem.

Depesza Menabrei do Nigry z 12 stycznia zawiadamia o poczynionych pierwszemu przez bar. Malareta zwierzeniach co do podjęcia układów względem *modus vivendi* między Włochami i Rzymem.

Depesza Menabrei do Nigdry z 24 stycznia zawiera postawione przez rząd włoski, ogłoszone już podstawy *modus vivendi*.

Następują potem znane już depesze, odnoszące się do konwencyi wojskowej między dowodzcami stojącymi na granicach papieskich, względem ścigania rozbójników, i depesza dotycząca rozdziału długu papieskiego.

Depesza Menabrei do Nigry z 15 czerwca wraz z załączonem *memorandum* stwierdza, że zaszłe wypadki dowiodły, iż gabinet florencki nie miał przesadnego mniemania o skutku wykonywanej przez siebie polityki, i że roztropność i zdrowy rozsądek ludności wspierały go dostatecznie w spełnianiu jego zadania. Rząd włoski nie pochlebia sobie dojść do rozwiania z góry powziętych zdań, jakie nieprzyjazne Włochom stronnictwa starają się szerzyć, lecz zależy mu na tem, aby przekonać Francyę, że tym krokiem wyczerpie wszelkie środki, jakie są w jej mocy, aby wejść w stosunki dobrego sąsiedztwa ze Stolicą świętą.

Depesza Menabrei do Nigry z 22 sierpnia stwierdza, że najniezaprzeczeńsze dowody dobrej woli Włoch żadnej zmiany w duchu dworu rzymskiego sprowadzić nie mogły. Zdaje się przeto, iż nadszedł czas usunięcia okupacyi francuskiej, która wskazywaną jest, jako jeden z głównych powodów, które dwór rzymski w nieprzyjaznem usposobieniu przeciw rządowi włoskiemu utrzymują.

Depesza Nigry z 4 września donosząca o mianej z margr. Moustier rozmowie, stwierdza, że gabinet tuilleryjski nie jest jeszcze zdecydowany uważać stosowną chwilę za już nadeszłą, aby wojska francuskie cofnąć do Civitta-vecchia, oświadczając zarazem, że chwila ta nie długo da czekać na siebie.

Odpowiedź Menabrei z 11 września stwierdza przykre wrażenie, jakie oświadczenie to na rząd włoski wywarło.

W ostatniej depeszy z 23 listopada do Nigry oświadcza Menabrea, że nie ma zamiaru otwierać lub ciągnąć dalej dyskusyę, któraby może w tej chwili żadnego praktycznego nie sprowadziła rezultatu. Pragnie on tylko uczynić najobszerniejsze zastrzeżenia względem ustępu depeszy francuskiej z 31 października, w której Moustier robi aluzyę do następstw, jakieby cofnięcie wojsk cesarskich pociągnęło za sobą. Mówi on, że ubolewa mocno, że wyrażone przez margr. Moustier obawy polegają na mylnem pojmowaniu wewnętrznych stosunków Włoch, które za granicą lubią przedstawiać jako będące w przededniu rewolucyi, podczas gdy fakta ciągle dowodzą, że kraj używa spokoju którego knowania nieprzyjaznych stronnictw zakłócić nie mogą. Kończy on depeszę, mówiąc, że kroki, jakie poczyniliśmy, żadnym innym pobudkom przypisywane być nie mogą, prócz szczeremu życzeniu widzieć usuniętą przyczynę nieustannych obaw, które dobremu porozumieniu między obu rządami szkodzić mogą i niepotrzebnie miłość własną Włochów drażnią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia. W dniu dzisiejszym wypadałoby mówić przedewszystkiem o zwyczaju zwodzenia, który od czasów starożytnych przywiązywanym bywa do daty 1go kwietnia. Zdaje się atoli, że odkąd los tylu zwodzeń i zawodów dostarcza, iż każdy dzień mógłby iść o lepsze z dniem 1 kwietnia, nikomu już nie przychodzi na myśl zwodzić na żarty. Thiers nie chciał datować raz swojego ministerstwa dniem 29 lutego jako „przestępnym“ i zażądał od króla Ludwika Filipa odłożenia podpisu na dekrecie na dzień 1 marca; czyby tego samego był żądał, gdyby gabinet jego nosił datę 1go kwietnia, datę zwodzenia? Dzień dzisiejszy jest datą narodzin hr. Bismarka, i może dla tego minister ten uchodzi za największego zwodziciela politycznego, a zarazem za najwierniejszego reprezentanta swojéj epoki.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się w sali hotelu Saskiego na korzyść ubogich pod opieką towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo, koncert wokalno-instrumentalny, w którym weźmie udział obok amatorów, p. Frieman solista nadworny WKs. hesko-darmsztadzkiego. Cel dobroczynny, sposobność ocenienia raz jeszcze znakomitego skrzypka i usłyszenia pięknych głosów naszych dyletantów, dostateczną winny być zachętą do licznego zebrania się publiczności.

— Giełdzie lwowskiéj nie powodzi się, bo pomimo zasiłków otrzymywanych od Rady miejskiéj i różnych instytucyj, nie ma czem opędzać kosztów wynoszących rocznie około 4,000 złr. Wydział giełdowy sprosił dla porozumienia się nad tym przedmiotem reprezentantów różnych stowarzyszeń i przedsiębiorstw oraz znaczniejszych kupców, bankierów i przemysłowców, a zgromadzenie to wyznaczyło komisyę dla wygotowania odpowiedniego projektu. Komisya wygotowała takowy i przedłożyć go miała swoim mandantom. Atoli rządowy komisarz giełdowy p. Kulczycki, radzca skarbowy tak zrozumiał cel tego zgromadzenia, jakby już zmienić miało statut, gdy ono miało tylko sformułować wnioski dla wydziału giełdowego. Komisarzowi rządowemu nie służyło nawet prawo przemawiania na takiem zebraniu; co gdy mu oświadczono, rozwiązał zgromadzenie. Zaniesiono z tego powodu skargę do Namiestnictwa. O ile nam wiadomo, z takim statutem, jak go ma giełda lwowska, żadna tego rodzaju instytucya stać nie może o własnych siłach, bo zamiast swobody niezbędnéj w sprawach handlowych, jest ona nie już pod kontrolą władzy, ale niemal pod jéj sterem. Nazywają też ten statut policyjno-giełdowym.

— **Lwów** 31 marca.

(z) Komisya wydawnicza aktów grodzkich z archiwum Bernardyńskiego, wychodzących obecnie pod redakcyą p. Ksawerego Liskego, ustanowiła już plan tomu drugiego. Tom ten obejmie dokumenta historyczne, z oryginałów znajdujących się w Kapitulnem Archiwum tutejszem archikatedralnem, oblatowane w aktach grodzkich Archiwum Bernardyńskiego. Po wydaniu pomienionych aktów kapitulnych oryginalnych, ma być, według planu p. Liskego, przyjęty w dalszych tomach system wydawnictwa terytoryalny, to jest wedle pojedynczych ziem i grodów, porządkiem chronologicznym od najdawniejszych do najpóźniejszych. Byłby to najwłaściwszy sposób przeprowadzenia pewnego systemu w tej niezmiernej ilości aktów, odnoszących się do najrozmaitszych spraw, miejsc i czasu. Ostateczna wszakże decyzya pod względem tego ze strony komisyi zapadnie dopiero po uchwalonem już obecnie wydaniu aktów kapitulnych z oryginałów.

P. Antoni Sznejder rozpoczyna druk drugiego zeszytu ważnego i w swoim rodzaju jedynego u nas dotąd dzieła: Encyklopedya do krajoznawstwa Galicyi. Ażeby uzyskać fundusz na to wydawnictwo udał się p. Sznejder, oprócz rozpisania przedpłaty, także o subwencyę na koszta druku do Wydziału krajowego, i o poparcie przedpłaty do Rad powiatowych. Pomimo uznanej powszechnie wartości dzieła, zawiera ono albowiem zebrane z wielką skrupulatnością jak najdokładniejsze wiadomości do statystyki, dziejów i geografii Galicyi, nie doznało ono dotąd należytego poparcia ze strony kraju, gdyż przedpłata nie pokryła dotąd nawet (!) kosztów wydania pierwszego zeszytu, a z Rad powiatowych zaledwo kilka (!) oświadczyło się przychylnie z czynnem poparciem wydawnictwa. Nieodżałowana byłaby szkoda, gdyby z braku funduszów musiało przerwane być dalsze wydawnictwo Encyklopedyi p. Sznejdera, jest to bowiem dzieło zarówno ważne dla historyka, statysty, urzędnika jak w ogóle dla każdego potrzebującego dokładnych, szczegółowych dat odnoszących się do etnografii Galicyi, jej urządzeń politycznych, stanu ekonomicznego, ruchu handlowego itd. Z tego to właśnie względu spodziewał się autor szczególniejszego poparcia wydawnictwa swego ze strony osób oddających się sprawom publicznym krajowym, a mianowicie od Wydziału krajowego i Rad powiatowych.

Temi już dniami wyjdzie tom drugi ostatniego dzieła śp. Karola Szajnochy: Dwa lata dziejów Polski — 1646—1648. Tom ten, wydrukowany jeszcze za życia autora, pozostał nieukończony, z powodu jego choroby, która nie dozwoliła mu już dopisać ostatniego rozdziału. Obecnie na prośbę wdowy po śp. Szajnosze, zajął się napisaniem tego rozdziału p. August Bielowski wedle planu nakreślonego przez autora i pozostałych po nim zapisków i materyałów. Uzupełnione w ten sposób dzieło najodpowiedniejszem ku temu piórem znakomitego historyka, ukaże się wkrótce na widok publiczny.

Dr Wojciech Urbański, bibliotekarz biblioteki uniwersyteckiej, wydaje zbiór rozpraw naukowych pod tytułem: Pisma pomniejsze Dra W. Urbańskiego. Dzieło to wyjdzie nakładem Igla. Tenże wydawca wydał obecnie w dalszym ciągu swej Biblioteki teatralnej dramat Apolina Korzeniowskiego: „Pierwszy akt“ i komedyę jednoaktową ze śpiewkami: „Pochód z pochodniami“ przez Aurelego Urbańskiego.

Nakładem komisyi zajmującej się restauracyą kościółka Św. Jana, najstarszego z kościołów lwowskich, wyszła broszura zawierająca opis i dzieje tegoż kościoła przez Karola Widmana. Broszura ta zawiera zajmujące i ważne szczegóły z dziejów starożytnego Lwowa, rzucające światło na założenie i pierwotne dzieje miasta. Dochód z rozprzedaży tej broszury przeznaczony na fundusz restauracyi kościółka Św. Jana.

— Rada szkolna krajowa rozpisała konkurs na 36 posad nauczycieli szkół ludowych; przynoszą one od 400 złr. do 100 oraz większa część z nich różne daniny w naturze albo rolę. Posady te są: w powiecie Brzeżańskim: w Brzeżanach, Wybudowie, Krywem, Narajowie, Olchowcu, Płauczy wielkiéj, Płauczy małéj, Słobudce, Ceniowie i Kotowie; w powiecie Kołomyjskim: w Zamulińcach, Myszynie, Sopowie, Czeremchowie, Trościańcach, Pererowie, Załuczu nad Prutem, Chlebyczynie leśnym, Dżurkowie, Rakowczyku i Tekuczy; w powiecie Mościskim w Twierdzy; w pow. Brodzkim w Mikołajowie; w pow. Łańcuckim w Dębowie i Urzejowicach; w pow. Krakowskim w Balicach i Olszanicy; w pow. Jasielskim w Gogolowie; w pow. Rawskim w Potyliczach; w pow. Tłumackim

---

— Słuchaj ty panie sensacie! jak w organizmie człowieka tak i w organizmie narodu pierwszym warunkiem zdrowia jest regularny obieg krwi w żyłach. Przepływać ona winna przez mózg i przez serce, ile serce doda jej gorąca, tyle mózg winien dać rozwagi i miary. Gdy przeto widzę, że krew młoda się studzi i ledwo wybija słabym pulsem, to mnie obawa przejmuje, że za chwilę popadniemy w gorączkę, jak na odwrót, kiedy podnosi się gorączka czuję, że niebawem nadejdzie sen i apatya. A nie sami szaleńcy mają odpowiedzialność za nieszczęścia, które gorączkowe usposobienie sprowadzać musi, ale i ci co zmarnili swe lata, co zimnem swej piersi wywoływali chorobliwą gorączkę drugich, co nie oddziaływali w miarę sił i możności na ogół społeczeństwa. Wszystko dziś idzie na opak — a stary wiarus już nie rozumie, jaką koleją świat ten dalej pójdzie. Kiedy uczyćby się należało, wy tańcujecie, kiedy tańczyć, wy znudzeni już zabawą, zaczynacie rozmyślać nad zmarnowanemi latami. Zdaje wam się, że przyspieszając bieg życia więcej użyjecie, a tymczasem prędzej tylko staniecie u progów starości.

Pogrążony w milczeniu słuchałem słów starca, któremu w miarę, jak mówił, rozpromieniało się zapałem oko. Wstał i mówiąc dalej szybkim po pokoju przechadzał się krokiem — zbliżył się do drzwi wiodących do sali balowej, które ktoś z przechodzących przed chwilą uchylił. Kończył się tam właśnie ochoczy mazur, a starzec schwycił mnie za rękę i wskazując na tłum tańczący — zawołał: i cóż panie sensacie, czy nie czujesz iskry elektrycznej przebiegającej po sercu na odgłos ojczystego mazura, na widok tylu dziewic, co jak kwiaty boże wzrosły nie tknięte prozą życia. Ej! ja do was młodych największy mam żal za to, że w tych kwiatach nie umiecie wzniecić woni.

Jakto, panie pułkowniku, czyliż i to nasza wina, że mniej woni, mniej ideału owiewa dziewice nasze dziś, a przed laty?

Ma się rozumieć, że to wasza wina. Każda z tych niewinniątek, wie już, że pierwej zapytacie o jej posag, niż pozwolicie sobie podziwiać jej wdzięki. Dość tylko posłuchać waszych rozmów i sposobu, w jakim bawicie je — aby winę zrzucić na was, że zbladł nieco ten urok dziewicy polskiej. Miasto po rycersku hołdować jej jak za naszych czasów — wy chcecie od nich hołdu w zamian za złośliwość co dowcip zastępuje, zamiast żebyście wy wznosili się z waszego poziomu do czystej sfery ideału, wy je chcecie ściągnąć na ten poziom, zakładając w tem całą sztukę bawienia kobiet, iżby w osłonie przejzroczystej przesunąć myśl skalaną. I jakżeż chcecie, aby woń tego kwiatu nie znikła, jakżeż chcecie, aby blask ideału opromieniał w całej świeżości te czoła, kiedy wy nawet przed nimi niezdolni się uchylić.

W téj chwili mazur się zakończył — gospodyni zbliżyła się uprzejmie do staruszka — a ja zamyślony rozważając co w słowach jego było przesadą i maructwem, a co prawdą wmięszałem się w tłum balowy.

* * *

Pod wrażeniem słów pułkownika nie łatwo mi było nawiązać te rwiącą się, co chwila rozmowę balową. Zarzuty jego może w części z uprzedzenia płynące, brzmiały mi gromko w uszach, i na każdéj twarzy, którą spotykałem, w wszystkich słowach, jakie mnie dobiegały, zdawało mi się, że znajduję ich potwierdzenie.

— Jakaś troska osiadła na czole pańskim — czy też uwaga pańska, chwyta jakieś spostrzeżenia — zagadnęła dama w żółtej sukni.

— Odgadłaś Pani — troska łączy się z spostrzeżeniami, a raczéj z nich wypływa.

— To niezbyt grzecznie, odrzekła że spostrzeżenia, jakie Pan czynisz w naszem towarzystwie troskę w panu budzą, ale ja się przyznam, że w części podzielam pańskie usposobienie.

Nic na mnie smutniejszego nie czyni wrażenia, jak zabawa, która nie z szczeréj wesołości płynie a nie samą też rozrywkę ma za cel. Widzimy często zamiast wesołości tylko popis tylu próżnostek, walkę tylu zazdrości, tyle czytam przymusu na wielu twarzach, że miło mi spocząć okiem na tych szczerze uradowanych tylko tych młodzieńców, którzy w kąt rzuciwszy swoje kajeta studenckie żadnéj już innej troski nie mają na sercu.

— Panią, ich widok pociesza, ja właśnie przeciwne słyszałem zdanie.

— Ach! wiem, pewnie pułkownik nagderał na rozbawianie uczącej się młodzieży. Może to źle dla ich nauk i przyszłego kierunku — ale powiem panu, że zdaje mi się iż od pewnéj pory zmieniły się nasze role. Dawniej my kobiety przynosiłyśmy do społeczeństwa pewien zasób naiwności, swobody i młodocianej niewinności duszy w najszerszem tego słowa znaczeniu. Myśmy z pokoju guwernantki wyszedłszy, w salonie widziały jakiś wszechświat, który zapełniałyśmy naszemi marzeniami. Dziś my wchodzimy trzeźwo w życie, zbyt trzeźwo; matki, które swego czasu odbolały swoje zawody, wychowały młode pokolenie może wytrawniejsze i rozsądniejsze, ale dla tego właśnie wolne od złudzeń, zachwytów, i marzeń.

Teraz kolej na was marzyć, z bijącem sercem wyglądać godziny rozpoczęcia balu, w nieśmiałej próbować się kokieteryi zwróconej do tych już wytrawnych, znających świat, i jego złudzenia niewiast, które albo w charakterze lwic lub kobiet, tak zwanych pozytywnych, ośmielają, zachęcają i kształcą te niedojrzałe jeszcze zarody talentów salonowych. Że zaś mężczyzna zbyt wcześnie ulega wpływom trzeźwiącym rzeczywistości trzeba chwytać chwilę waszéj naiwności, trzeba obniżać coraz więcéj lata wymagane dawniéj do służby salonowéj.

Może często rozmarzy się młoda głowa, która czem innem w téj porze winna być zajętą — może serce chwilowo rozgoreje — ale to nasza zemsta za zawody, jakich doznawały, i jeszcze doznają marzące, i ideałem żyjące kobiety — a z resztą wy tyle macie środków zaradczych na rany zadane naszemi pociskami, że niema się co o was obawiać. Jeśli więc panu pułkownik nawymyślał przeciw młodzieży dzisiejszej, jeśli wszystko złożył na jéj winę, to dlatego, że nieprawdą jest wszelka solidarność płci. Mężczyzni zawsze oskarżają mężczyzn a biorą w obronę choćby najwinniejsze kobiety — a kobiety zawsze usprawiedliwiają mężczyzn, a potępiają i surowo sądzą płeć własną. Gdybym ja panu zaczęła wyliczać litanją moich użalań i oskarżeń na kobiety dzisiejsze, to dłużej bym jeszcze wyrzekała niż pułkownik.

W istocie też rozmowa z damą w żółtej sukni przeciągnęła się długo — marzycielka z wcześniejszéj nieco epoki, rozwodziła się z uwagami o pozytywnym i realnym kierunku młodszego pokolenia niewieściego, od których powtórzenia powstrzymuję się tym razem z obawy abym nie ściągnął na siebie najniebezpieczniejszego ze wszystkich gniewu. Ale gdyby wierny czciciel kobiet, a zwłaszcza Polek był kiedy obrażony lub zawiedziony w swem wysokiem o kobietach rozumieniu — oto wtedy powtórzę całą filipikę damy w żółtej sukni z dodatkiem własnych skarg.

w Paluchiczach; w pow. Buczackim w Snowidowie; w pow. Kamionkowskim w Dobrotworze; w powiecie Czortkowskim w Uhrynii i Białobożnicy; w powiecie Rzeszowskim w Dylągówce; w pow. Stryjskim w Stynawie. Podania o każdą z tych posad powinny być wniesione w ciągu kwietnia do Rady szkolnej krajowéj i opatrzone świadectwami.

— Z obwodu rejencyjnego bydgoskiego piszą do Danz. Ztg.: Radca szkolny prowincyonalny zwiedzając szkołę elementarną, zadał dzieciom następujące pytanie: „Jak się nazywała klacz, na której jeździł król Wilhelm w dniu bitwy pod Königgrätz?“ Gdy dzieci odpowiedzieć na to pytanie nie umiały, a nauczyciel także nie więcéj od nich wiedział, sam pan radca udzielił słowo odpowiedzi, że klacz zwała się „Sadowa“ — przyczem objawił swe zdziwienie, że znalazł tak nieznane a istotne ojczyste wiadomości.

— W dziennikach rosyjskich, znajdujemy cenną próbkę, jak głęboko zakorzeniona jest w Rosyi zasada cezaropapizmu. Głównodowodzący armią kaukazką brat cesarza W. Ks. Michał na pamiątkę ocalenia życia W. Ks. Aleksego przy rozbiciu fregaty „Aleksander Newski“ utworzył dwa stypendya przy szkole Temir-Chan-Szuryńskiej, które nazwał imieniem W. Ks. Aleksego, i jednocześnie doniósł o tém telegramem do Petersburga. W odpowiedzi otrzymał od swojego synowca reskrypt, w którym obok formułkowych podziękowań za pamięć, W. Ks. Aleksy, ustanawia ze swéj strony trzecie takie stypendyum, i wkłada na swoiego stryja obowiązek, aby osobiście zajął się przyznawaniem tegoż stypendyum. W. Ks. Aleksy i wiekiem i stopniem w hierarchii wojskowéj niższym jest od W. Ks. Michała, ale przez subtelne, niezrozumiałe dla zwykłych śmiertelników pojęcia o prawie starszeństwa — jako młodszy syn panującego, wydaje rozkazy bratu cesarskiemu! Dla uchylenia wszelkiej wątpliwości w tym względzie, dziennik Kawkaz dodaje: „na skutek tego reskryptu J.C.W. Głównodowodzący armią kaukazką i t. d.“

— Fryzyer Lamartina nazwiskiem Isopy, ogłasza, że będąc wielbicielem poety, którego strzygł, skrzętnie chował wszystkie włosy, które zbierał z jego głowy. Tak przynajmniéj głosi, licząc na miłośników pamiątek po wielkich ludziach. Złośliwi utrzymują, że Isopy sprzedaje dłuższe włosy, niż je nosił Lamartine, a prócz, że włosy te rosły nawet po odcięciu swojem, tudzież, że Isopy posiada tyle włosów Lamartina, iż mógłby wyścielać niemi materace.

— W piątek dnia 1go kwietnia, Sgo Franciszka z Pauli wyznawcy.

KONCERT. Pierwszorzędny talent p. Gustawa Friemana, oceniany z poprzednim jego u nas pobytem przez małą tylko liczbę znawców i lubowników muzyki, zdobył sobie wreszcie zasłużoną popularność, i wczorajszy jego koncert w hotelu Saskim powiódł się, rzec można, świetnie pod obu względami, jakie stanowią niezbędne założenie koncertanta, to jest: sława i korzyść. P. Frieman zdawał się bardziéj niż kiedykolwiek natchnionym, i zwykły zapał budził zapał słuchaczów równie wszechstronnością swych odcieni, jak dokładnością wykonania. Niektóre z jego znanych już z poprzednich jego koncertów jak: „La berceuse“ Telefsona, „Pieśni ukraińskie“ Wieniawskiego i „Au bord“ capriccio własnéj kompozycyi koncertanta, odegrał p. Frieman „Duet z Don Juana“ wespół z p. Hoffmanem, towarzyszącym mu wyborną swą grą na fortepianie, następnie „Barkarolę i Scherzo“ Spohra, „duet (na solo-skrzypce)“ i „etudę“, oba utwory własnéj kompozycyi, z których ostatni dał mu sposobność ukazania mistrzowstwa swego w arpeggiach, wydobywanych z postronnego instrumentu całym przebiegiem smyczka. W grze p. Friemana mieści się cały zasób uroku zdolnego owładać uczuciem słuchacza, czego mieliśmy wczoraj dowód, gdyż po odegraniu każdego utworu przez programowego hucane oklaski wywoływały go po przy razy na estradę, a bukiety rzucane przez publiczność ciągnienie hołdu dla wybranego adepta sztuki. Koncertant pomny, jakie wrażenie wywarł za pierwszym jego tu pobytem mazur jego utworu, zakończył nim swój popis wczorajszy, wpisując się owym sympatycznym zwojem narodowych tonów w pamięć życzliwéj dla siebie publiczności. W dniu jutrzejszym p. Frieman raz jeszcze u nas da się słyszeć w koncercie przeznaczonym na cele dobroczynne, z współudziałem naszych znamienitych talentem salonowych artystek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 marca. Na ostatniem posiedzeniu swojem Rada miejska uchwaliła urządzenie *Szkoły przemysłowej* miejskiej według następującego statutu, tak długo obowiązywać mającego, póki praktyka nie wykaże słusznych powodów do stosownych zmian w tymże. Urządzenie szkoły *handlowej* odłożono do późniejszego czasu, mianowicie dla tego, że spodziewać się należy, jako *konyregacya kupiecka* znacznemi funduszami rozporządzająca, bądź sama urządzi szkołę takową, wymogom czasu odpowiadającą, bądź też za Izby handlowej i gminy przyczyną urządzić się da *szkoła wyższa handlowa*, jako zakład osobny a krajowi naszemu tak wielce potrzebny. Dziś bez bliższych wyjaśnień podajemy samą osnowę uchwalonego, jak wyżej, statutu szkoły przemysłowej dla tego, iżby się przemysłowcy miejscowi wcześnie obeznać mogli z tem nowem urządzeniem nie długo w życie wejść mającem; bo już w przyszły czwartek podobno stosowne wnioski Radzie miejskiej przedłożone będą, mianowicie wybór komisyi szkolnej, przedewszystkiem doborem nauczycieli i przyspieszeniem wykładów zająć się mającej; bo potrzeba otworzenia kursów wieczornych dla młodzieży rękodzielniczej naszej jest naglącą, a obowiązek pryncypałów do uwolnienia uczniów, iżby na wieczorne i niedzielne godziny uczęszczać mogli, ustawa przemysłowa najsurowiej zakreśla. Brzmienie statutu jest następujące:

Statut Szkoły przemysłowej miejskiej w Krakowie.

§. 1. *Cel Szkoły.* Zadaniem szkoły przemysłowej jest: udzielać młodzieży rękodzielniczej potrzebnych wiadomości, celem odpowiedniego przysposobienia jej do przyszłego zawodu.

§. 2. *Oddziały.* Szkoła ta przez gminę założona, składa się z dwóch oddziałów: z przygotowawczego i ze specyalnego, czyli zawodowego.

§. 3. *Oddział przygotowawczy.* Oddział przygotowawczy przysposabia uczniów do nauk specyalnych, w osobnych kursach udzielać się mających.

Do tego oddziału przyjmowani będą ci, którzy wykażą, iż dostatecznej nabyli wprawy w czytaniu, pisaniu i rachowaniu.

Przedmioty oddziału przygotowawczego. Na oddziale przygotowawczym wykładane będą następujące przegmioty:

a) poprawne czytanie i pisanie;
b) rachunki;
c) początki rysunku i kaligrafii;
d) początki stylu i korespondencyi w języku polskim i niemieckim;
e) jeografia i historya powszechna oraz polska, tudzież wiadomości z nauk przyrodniczych, o ile podczas nauki czytania za pomocą książek odpowiednich udzielić się dadzą. Naukę religii i moralności, wykładać będą duchowni w dnie świąteczne, sposobem najprzystępniejszym.

§. 4. *Powtórzenie nauk przygotowawczych.* Uczeń, któryby po ukończeniu oddziału przygotowawczego nie nabył tyle biegłości, iżby według zdania nauczycieli mógł uczęszczać z dobrym skutkiem na kursa oddziału specyalnego, winien powtórzyć nauki oddziału przygotowawczego.

§. 5. *Oddział specyalny.* Oddział nauk specyalnych dzieli się na dwa kursa:

I. Kurs niższego budownictwa, z szczególnem uwzględniem gałęzi powinowatych, jakoto: murarki ciesiołki, stolarstwa, kamieniarstwa i t. p.

II. Kurs mechaniki, dla mechaników, maszynistów, młynarzy, kowali, ślusarzy, pilnikarzy, ruśnikarzy, zegarmistrzów, tokarzy i t. p.

Jako osobny przedmiot wykładaną będzie Technologia chemiczna dla farbierzy, cukrowników, mydlarzy, garbarzy i t. p.

§. 6. *Wykłady przedmiotów wspólnych.* Celem przygotowania uczniów do nauk powyższych dwóch kursów, urządzone będą wykłady przedmiotów wspólnych tak dla kandydatów budownictwa, jak dla kandydatów mechaniki.

Do tych przedmiotów należą:

a) Arytmetyka z początkami algebry, planimetryi, solidometryi i jeometryi wykreślnej;
b) Fizyka;
c) Chemia ogólna i analityczna;
d) Teorya machin sposobem popularnym;
e) Rysunki linearne i od ręki.
f) Jeografia handlowa;
g) Zasady ekonomii społecznej;
h) Ustawa handlowa, wekslowa i przemysłowa;
i) Stylistyka korespondencyi i prowadzenia ksiąg handlowo-przemysłowych;
k) Języki żyjące i kaligrafia jako wolne przedmioty.

Dopiero po ukończeniu z dobrym postępem tych nauk w osobnym kursie wykładanych, uczniowie mogą zapisać się albo na kurs budownictwa albo na kurs mechaniki.

§ 7. *Przedmioty ściśle zawodowe. Na kursie niższego budownictwa wykładane będą:*

a) Budownictwo ogólne i przepisy Policyi budowniczej;
b) Rysunki budownicze, zdejmowanie planów;
c) Rysunki ornamentalne, modelowanie;

Na kursie Mechaniki:

a) Teorya machin, ich obsługi, tudzież technologia mechaniczna.
b) Rysunki machin i modelowanie odlewów.

§ 8. *Przyjmowanie uczniów na kursa specyalne.* Na kursa specyalne przyjmowanymi będą bądź uczniowie, którzy z dobrem postępem nauki kursu przygotowawczego odbyli, bądź tacy, którzy niewątpliwe dowody złożyli, że kursów specyalnych słuchać mogą z pożytkiem dla swego zawodu.

§ 9. *Uczniowie zwyczajni i nadzwyczajni.* Uczeń zwyczajny winien słuchać wszystkich przedmiotów w porządku planem naukowym objętych.

Takiemu uczniowi służy prawo żądania po ukończonych naukach świadectwa postępu i uzdolnienia, o ile według uznania nauczycieli na to zasłużył.

Uczniom nadzwyczajnym wolno jest zapisać się i uczęszczać na którykolwiek wykład według własnego wyboru.

Na żądanie wydawane im będą z końcem roku szkolnego świadectwa uczęszczania.

§ 10. *Język wykładowy.* Językiem wykładowym jest język polski.

§ 11. *Rok szkolny i liczba godzin wykładowych tygodniowo.* Wykłady nauk przygotowawczych i Technologii chemicznej trwają przez 9 miesięcy od 1 października do ostatniego czerwca następnego roku.

Na oddziale specyalnym każdy kurs trwa 6 miesięcy: od 1 października do końca marca następnego roku.

Nauka udziela się sześć razy na tydzień mianowicie:

W niedzielę od godziny 10 do 12 przed południem i od 2 do 4 po południu. Poniedziałek, Wtorek, Sroda, Czwartek, Piątek, od godziny 7 1/2 do 8 1/2 z wieczora.

Technologia chemiczna wykładaną będzie trzy razy na tydzień.

§ 12. *Opłaty szkolne.* Na rzecz funduszu szkolnego uczniowie zwyczajni opłacać będą rocznie:

na kursie przygotowawczym ZłA. jeden na kursach specyalnych ZłA. trzy.

Uczniowie nadzwyczajni uczęszczający na pojedyncze wykłady, płacić będą ZłA. jeden od każdego przedmiotu.

Sposób i termin poboru opłaty, tudzież warunki wyjątkowego od niej uwolnienia, osobna instrukcya określi.

§ 13. *Ocena postępu.* Z końcem każdego roku szkolnego, zgromadzenie profesorów ułoży wykaz uczniów według kolei ich postępu, która to lokacya przez komisyę szkolną do wiadomości Rady miejskiéj podaną i ogłoszoną zostanie.

§ 14) *Wykonywanie przedmiotów popisowych. Wystawa tych przedmiotów — ubieganie się o nagrodę.* Każdy uczeń chcący otrzymać świadectwo dobrego postępu, winien starannie i pilnie wykonać stosowny przedmiot specyalnego swego zawodu.

Co rok komisya szkolna urządzi wystawę przedmiotów popisowych w Muzeum techniczno-przemysłowem i zawezwie uczniów szkoły przemysłowej do ubiegania się o nagrodę, którą Rada miejska dla celujących wyznaczy.

§ 15) *Zarząd szkoły przemysłowej.* Szkoła przemysłowa zostaje pod kierunkiem Rady miejskiej.

Ona obmyśla fundusz na jej utrzymanie, urządzają według uznanej przez siebie potrzeby, zatwierdza plan naukowy, powołuje i uwalnia nauczycieli, słowem, zarządza szkołą przemysłową we wszystkich jej sprawach i stosunkach samodzielnie.

§ 16) Bezpośrednie zawiadywanie szkołą przemysłową Rada miejska porucza komisyi w tym celu ustanowionej.

Komisya szkoły przemysłowej odpowiedzialną jest Radzie miejskiej, i pełni swoje czynności według instrukcyi od Rady miejskiej otrzymanej.

§ 17) *Skład komisyi i jej dyrektor.* Komisya składa się z 7 członków przez Radę miejską wybranych: z 3 radców, 2 obywateli po za obrębem Rady miejskiej i z jednego członka Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej.

Co rok ustępuje przez losowanie dwóch członków. Ustępujący znowu wybranymi być mogą.

Komisya wybierze z pośród siebie przewodniczącego, który zarazem jest dyrektorem szkoły przemysłowej i szczegółowo jej nadzorem się zajmuje.

§ 18) *Zgromadzenie nauczycielskie.* Nauczyciele szkoły przemysłowej stanowią zgromadzenie nauczycielskie, i odbywać będą pod przewodnictwem dyrektora przynajmniej raz na miesiąc posiedzenia, na których potrzeby szkoły i warunki jej pomyślnego rozwoju, szczególnie pod względem naukowym, roztrząsane i z odpowiedniemi wnioskami (do wiadomości komisyi szkolnej) podane być winny.

Na miesiąc przed upływem roku szkolnego, Zgromadzenie nauczycielskie przedłoży plan naukowy na rok następny z rozkładem godzin komisyi szkolnej, która go Radzie miejskiej do zatwierdzenia przedstawi.

§ 19. *Fundusz szkoły przemysłowej.* Fundusz na utrzymanie szkoły przemysłowej obmyśla Rada miejska i uchwala w corocznym budżecie kwotę, którą za potrzebną uzna.

Najdalej w miesiącu sierpniu każdego roku, komisya szkoły przemysłowej przedłoży Sekcyi skarbowej budżet dochodów i rozchodów szkoły przemysłowej, dla umieszczenia go w rocznym budżecie miejskim.

§ 20. W przypadkach nie cierpiących zwłoki, jest komisya upoważnioną do czynienia nieprzewidzianych w budżecie wydatków, w granicach instrukcyą komisyi określonych.

Wszelkie wypłaty na utrzymanie szkoły przemysłowej budżetem przewidziane, kasa miejska tylko za asygnacyą prezydenta miasta uskuteczniać może.

§ 21. *Sprawozdanie roczne.* Rada miejska poda statut szkoły przemysłowej i wszelkie w nim zmiany do wiadomości Rady szkolnej krajowej. Również udzieli jej roczne sprawozdanie o stanie postępu szkoły.

§ 22. *Muzeum techniczno-przemysłowe.* Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie jest odrębnem od szkoły przemysłowej niezależnym zakładem. Profesorom szkoły przemysłowej służy jednak prawo korzystania z tego zakładu, o ile cele naukowe tego wymagać będą.

Telegraf miejscowy w Wiedniu. Bank handlowy, mający jak wiadomo i w Krakowie ajenturę swoją, podał był o koncesyą do urządzenia *lokalnego telegrafu w Wiedniu i okolicy,* co przy wielkim ruchu w stolicy Państwa rakuskiego przyjęto z chęcią między publicznością i na giełdzie; ta ostatnia nadto paliła się nie w samym tylko Wiedniu, przedwcześnie do akcyj a raczej promesów papierów telegraficznych, dla których dowcip wiedeński wynalazł sobie nazwę: „*Stangel*-Papiere“, (od słupów telegraficznych „Telegrafen-*Stangen*). O te zaś słupy *papierowe,* rozbiło, przed uzyskaną jeszcze koncesyą na prawdziwe słupy, kilku gorących spekulantów choć nie głowę, to przynajmniej znaczną część majątku, gdy tymczasem koncesya na założenie telegrafu miejscowego dla stolicy i w pięcio-milowym pasie do koła Wiednia Bankowi handlowemu dopiero teraz udzieloną została. Teraz więc rozpocznie się nowa era „der Stangel-Papiere“.

Przyjechali do Krakowa od 31go marca do 1go kwietnia.

HOTEL POLLERA: N. Abraham kupiec z Berlina, R. Kasak, Wojciech Dalirhaw, Karol Lanac kupcy z Prus, F. Koch kupiec z Düsseldorfu, G. Haupe kupiec z Hanoweru, G. Koch kupiec z Moguncyi, A. Hope kupiec z Hanoweru, Leopold Józef kupiec z Tarnowa, L. Freind kupiec z Wrocławia, C. Barscha kupiec z Wrocławia, Alfred hr. Łoś właś. dóbr z Bobina, W. Trzewiński właś. dóbr z Kongresówki, Konstanty bar. Beust z Wiednia, Leopold Frei kupiec z Wiednia, Zygmunt Kraków, Wacław Lebrun z Radziszowa.

HOTEL SASKI: Mikołaj Wasiliszczew z Olkusza, Gustaw Heschl Dr praw z Pragi, Mizeres Polybe z Kazimierzy, Antoni Ślubowski właś. dóbr z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 marca. *Le Public* zaprzecza pogłosce, aby chodziło o odwołanie francuskiego wojska okupacyjnego z Rzymu; równocześnie zaprzecza, aby rząd włoski badał Francyę co do możności wspólnej załogi w Civitavecchia.

Paryż 30 marca. *Monitor* (nieurzędowy) nadmienia jako pogłoskę o mniemanych postanowieniach powziętych w Tulieryach na ostatniej radzie ministrów, i mówi: Rząd francuski postanowił, wszędzie, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, działać w duchu pokojowym i baczyć na to, aby się wstrzymywać od wszelkiego kroku wyzywającego wobec Prus, tudzież nie odpowiadać na półurzędowe zaczepki wychodzące z Berlina.

Bruksella 30 marca. Doniesienie *L'Etoile belge*, że towarzystwo kolei kolońsko-mindeńskiej ma objąć kolej z Antwerpii do Akwisgranu, zaprzeczone jest ze strony świadomej rzeczy; żądanie podobne postawione niedawno, zostało odrzucone.

Florencya 30 marca. Dokumenta zielonej księgi wykazują wytrwałe usiłowania rządu włoskiego, aby sprowadzić *modus vivendi* z Rzymem i uzyskać odwołanie wojska francuskiego z Civitavecchia. Rokowania pod względem *modus vivendi* pozostały bezskuteczne z powodu oporu rządu papieskiego, a depesza Moustiera z d. 31 października 1868 czyni zawisłem odwołanie wojsk francuskich od woli Papieża.

Madryt 30 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Kortezów po mowie Serrana uchwalono ustawę pożyczkową 168 głosami przeciw 49. Serrano odmalował trudne położenie, i wskazywał możebność ruchów karlistowskich albo republikanckich. Następnie wniesiono projekt konstytucyi, który w zasadach swoich wypowiada nietykalność mieszkań, wolność osobistą, wolność druku, wolność stowarzyszeń, odpowiedzialność wszystkich urzędników, powszechne prawo głosowania, utrzymanie religii katolickiej jako panującej i duchowieństwa katolickiego, a oraz rękojmię wolności wyznań. Przyszłą formą rządu ma być monarchia dziedziczna. Kortezy mają być wybierani co trzy lata, senat wybierany co lat 12. Ministrowie są odpowiedzialni.

Belgrad 30 marca. *Vidovdan* donosi, że do Aten przybyła deputacya z wysp Sporadów; z tego powodu Grecya wystosowała notę do państw opiekuńczych (Francyi, Angii i Rosyi.)

Bombaj 28 marca. Wicekról Indyi lord Mayo zjechał się wczoraj z emirem Afganistanu Szyrem Alim i powitał go w imieniu królowej Wiktoryi, a zarazem wyraził nadzieję, że teraz rozpocznie się nowa era obopólnego zaufania. Szyr Ali zdawał się być wielce zadowolonym z tego spotkania.

Washington 30 marca. Izba reprezentantów i senat obstają każde przy swojej poprawce bilu o obsadzaniu urzędów. Z tego powodu wyznaczono komisyę mieszaną z obu Izb dla porozumienia się.

N. Pan wyjechał do Pesztu i zabawi tam aż do 20go kwietnia, t. j. do otwarcia sejmu węgierskiego. W czasie nieobecności Cesarza, jak to już zapowiadają dzienniki centralistyczne, żadnych postanowień ważniejszych spodziewać się nie można; po powrocie zaś N. Pana z Pesztu Rada państwa zamkniętą zostanie. Tymczasem pełno w dziennikach pogłosek o zmianach i uzupełnieniu gabinetu przedlitawskiego: i tak minister bez teki Dr Berger z powodu słabości podał się do dymisyi, lecz otrzymał tylko dłuższy urlop dla poratowania zdrowia; dalej głoszą, że pięciu ministrów przedlitawskich, Dr Hasner, Dr Giskra, Dr Herbst, Dr Berger i Plener, mieli się porozumieć, aby jako kandydata na prezesa ministrów przedstawić hr. Wrbnę, wiceprezesa Izby wyższej. Wszystkie te pogłoski wraz z wieścią o powołaniu jenerała Kollera do Wiednia celem zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, tudzież o ustąpieniu hr. Beusta, — policzyć należy do jednej kategoryi bezzasadnych wymysłów; z pogłosek tych jedna tylko zdaje się być prawdziwą, że niektórzy z ministrów przedlitawskich agitują przeciw hr. Beustowi.

Poseł pruski przy gabinecie wiedeńskim bar. Werther wrócił napowrót na posadę swoją. Jak na teraz zniknął więc pogłoski o jego odwołaniu i przeznaczeniu do Paryża.

Dziś albo jutro miała się rozpocząć w Paryżu konferencya francusko belgijska, do której dała powód sprawa kolei żelaznych. Nieznany jest atoli dotąd właściwy program tej narady międzynarodowej; postanowienie bowiem w tym przedmiocie zapadłe między obu rządami i równocześnie ogłoszone przed świętami w *Journal officiel* i w *Moniteur belge*, mówi w ogólnych słowach o zbadaniu interesów ekonomicznych obu państw; półurzędowe zaś doniesienia nadmieniają o projekcie unii handlowej i cłowej, której dotychczas Belgia miała być przeciwną.

Domniemana unia cłowa francusko-belgijska jest może jedynym ważniejszym nieco przedmiotem zajęcia w obecnej chwili. W sprawie tej toczy się ciągle polemika dzienników francuskich, belgijskich, angielskich i pruskich, a poznać z niej, że w Prusiech i Anglii krzywem okiem widzianoby unię handlową między Francyą i Belgią. *La Patrie* wyraźnie stawia unię za cel zjazdu paryskiego i przytacza Guizota, który w pamiętnikach swoich wyraził się, że był czas, kiedy Belgia unii tej pragnęła. Natomiast *L'Etoile belge* przypomina słowa króla Leopolda I przeciw unii.

Wobec zbliżających się we Francyi wyborów do ciała prawodawczego, prasa półurzędowa otrzymała polecenie przemawiania w duchu najbardziej pokojowym, albowiem pokój bezwzględny stał się hasłem opozycyi. Rząd nie chce dać się na tem polu wyścignąć swoim przeciwnikom, ale właśnie ta okoliczność służy za dowód, jak dalece myśl pokoju przeważa we Francyi. Rozporządzenie tyczące się zwołania części urlopników nie wzniecił obaw na giełdzie, zanim jeszcze odjęto temu aktowi wszelką cechę wojowniczą.

W ciągu dni ostatnich, mowa tylko o spiskach we Francyi, Hiszpanii, Portugalii i Włoszech. Aresztowania przedsiębrane w Paryżu w sobotę i dni poprzednich, dostarczają wątku do wieści o spiskach. Tym razem aresztowania te otoczone są większą niż zwykle tajemniczością, chociaż spowodowane zostały zgromadzeniami publicznemi, które najmniej powinnyby być uważane za miejsce schadzki spiskowców. Albo więc spisku nie ma, a rząd rozwinął czynność zbyt wielką jak dla powstrzymania zgromadzeń publicznych, albo też jest tylko zmowa przeciwników rządu, którzy usiłują wystawić rząd w złem świetle w przeddzień wyborów. Półurzędowa *La France* szydzi z tych zebrań; dla czegóż więc oblekać rzecz w tajemnicę? Zdaje się, że władze zrobiły więcej hałasu niż potrzeba było, i dla tego chcą teraz usprawiedliwić przygotowania dla ocalenia zagrożonego pokoju wewnętrznego pogłoskami o wykryciu spisku.

Niebezpieczniejszemi są spiski we Włoszech. W Faenza znaleziono naprawdę proklamacye wzywające republikanów do wzięcia za oręż i stawiania barykad. Jakiś komitet rewolucyjny nazwał się komitetem centralnym i zapowiada działanie swoje. Również w Neapolu wykryto ślady spisku sięgające aż między wojsko, co korespondent nasz wiedeński poczytuje za objaw bardzo niepokojący.

W Hiszpanii spokojnie, ale minister Figuerola wyraźnie mówił w Izbie o spiskach republikanckich i karlistowskich. W Paryżu oczekiwali rojaliści powstania w Andaluzyi na dzień 14 marca.

Komisya ustawodawcza Kortezów hiszpańskich przedłożyła zgromadzeniu projekt konstytucyi, który nie różni się prawie niczem od znanych powszechnie tego rodzaju ustaw. Najważniejszą zasadą jest w tym projekcie zaprowadzenie głosowania powszechnego. W kraju tak mało oświeconym jak Hiszpania, zasada ta mogłaby w swojem wykonaniu przynieść wprost przeciwne zamierzonym następstwa. Jeśli republikanie, jak odwrotnie bourboniści mogli liczyć na korzyści dla swoich planów z zaprowadzenia głosowania powszechnego, to stronnictwo konstytucyjno monarchiczne, stojące u steru rządu i reprezentowane przez większość Izby, stawia na kartę całą przyszłość kraju. Głosowanie powszechne może wypaść przeważnie na stronę Bourbonów, bo lud wiejski zna tylko tradycye bourbońskie i jest przeciwny dzisiejszemu stanowi rzeczy.

Gaz. Krzyżowa zwraca uwagę na tę okoliczność znaczącą, iż Izba deputowanych we Florencyi odrzuciła żądanie ministra skarbu o fundusze na zakupienie pewnego domu dotykającego pałacu ministerstwa, w celu rozszerzenia tego pałacu. Przeciwnicy projektu rządowego motywowali odmowę swoją tem, że ponieważ Florencya jest tylko tymczasową stolicą Włoch, przeto nie ma potrzeby robienia wydatków na rozprzestrzenienie tymczasowego pałacu ministerstwa.

Hr. Bismark wraca za parę dni do Berlina z Pomorza. Głoszą dzienniki rządowe, że powodem oddalenia się jego był zamiar uniknięcia powinszowań w dzień jego urodzin d. 1 kwietnia przypadający.

Dawni chartyści angielscy chcieli przypomnieć się i przygotowali manifestacyę na wielki piątek w Londynie, która się jednak nie powiodła.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 kwietnia. Jenerał broni Maroiczyc, główno dowodzący w Gradcu, mianowany został główno dowodzącym w Wiedniu; szef sztabu głównego fmp. John uwolniony od tego urzędu, mianowany jest w Gradcu główno dowodzącym.

Monachium 1 kwietnia. Trzecia część stanu piechoty zostającego pod bronią, rozpuszczoną dziś została na urlopy. Skutkiem tego kompanie zmniejszone będą z 90 ludzi na 60.

Bruksella 1 kwietnia. Dyrektor dóbr koronnych Vanderkest wyjechał do Paryża na konferencyę. Minister Frère-Orban odjeżdża tam dzisiaj.

Paryż 1 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o powołaniu urlopników, lecz nie ma wcale cechy wojennej, gdyż niedawno zostało rozpuszczonych 30,000 ludzi. W ciele prawodawczem na zapytanie odpowiedział Rouher, iż komisya francusko belgijska nie otrzymała żadnego programu.

Kursa. Wiedeń 1 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·90 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 71.25. — Losy z roku 1860 — 104.40. Akcye banku 729.— Akcye kred. 313·50. — Londyn 127·45. — Srebro 125·—. 6·03. Dukat

Paryż 31 marca wieczór. Renta 70·27.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	84 1/4	83 1/4
Banknoty pol. 100złr.	406	398
Ruble ros. za 100 rsr.	168	165 1/2
Talary prs. za 100 tal.	187 1/2	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80 7/8	79 7/8
Srebro nowe austr.	125	123
Dukat ważny	6 5	5 95
Napoleon d'or	10 22	10 8
Półimperyały rosyjs.	9 95	9 80
Listy galic. nowe z k.	79 1/4	78
„ „ stare „	83	81 1/2
Oblig. indem. „	73 1/2	72 1/2
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221 1/2	217 1/2
„ L. Cz. z całą wpł.	188	135
Listy. aus. zak. kr. z.	93 —	92 50
„ banku hipotecz	91 50	91 25
Wiedeń 31 marca.		
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 70
„ Pożyczka narod.	63 50	63 35
„ Metaliki na m. k.	57 —	56 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i b.	79 75	79 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 —	71 50
„ „ bukow.	71 75	71 25
„ „ „ siedmg.	75 —	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 70	100 50
4% Galicyjskie	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 25
5% Boden Cr. austr.	109 —	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	203 —	207 —
„ „ „ 1854	96 50	96 —
„ „ „ 1860	104 70	104 50
„ „ „ 1864	128 30	128 10
„ Como-Rente.	24 —	23 50
„ Kredytowe	16[illegible] —	168 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 25	15 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	732	730
Zakładu kredytow.	317 60	317 40
Żeglugi par. na Dunaju	588 —	586 —
Kolei półn. Ferdynan.	2380	2375
„ rządowej fr.-a.	335 50	334 50
„ zachodniej c. El.	179 75	179 25
„ Pardubickiej	166 75	166 25
„ południowej	236 —	235 75
„ Galicyjskiej	219 75	219 25
„ Czerniow.	186 50	186 —
Kol. węg. półn. wsch.	150 50	150 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 25	157 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	104 —	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	93 —	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ „ Emis 1867 „	133 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	115 —	114 75
„ Bony 6% 1875-1876.	239 —	238 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 50	94 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
Kol. połud-pół-niem:		
— 6% — za 100 fl.	81 50	81 —
— w srebrze „	95 50	95 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 50	99 90
Kol. Gal. K. L. Emis. II	95 —	94 70
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 25	80 75
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	90 50	90 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	93 —	92 60
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 75	94 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k	92 50	91 50
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 2	6 1
Złoto al marco	6 —	5 98
Napoleondory	10 16	10 15
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 45	10 35
Suweryny angielskie	12 70	12 60
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	125 —	124 50
Srebro, kupony	125 —	124 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68 1/2	1 68
Lwów 30 marca		
Dukat holenderski	5 90	5 84
„ cesarski	6 —	5 90
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 86
„ pap. „	1 66 1/2	1 65
Talar pruski	1 87 1/2	1 83 1/2
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 —
„ „ m. k.	— —	— —
Listy zast. banku hip.	91 50	90 25
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 75
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 50	219 50
„ „ lwow.-czer.	186 50	185 50
Akcye banku hip. gal.	94 —	92 —
Warsz. 30 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 25	87 92
„ „ 2 ser. „	83 26	82 92
kupon „	—	1 7 7/9
Listy likwidac. „	71 18	70 68
kupon „	—	1 32 2/9
Pożyczka r. 1865 „	160 —	156 —
„ r. 1866 „	157 —	153 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp. „	— —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wielmożnemu Panu *Mojseowiczowi*,
Lekarzowi w Busku!

Gdy podczas ciężkiej choroby płucowej troskliwie mnie leczyłeś, zawezwany, mimo niepogody i złej drogi, nie odmawiałeś przyjazdu, często nawet własnymi końmi, i żadnego wynagrodzenia za podjęte trudy przyjąć nie chciałeś; przyszedłszy do zdrowia, spełniam miły sercu obowiązek, składając Ci zacny Mężu niniejszem publiczne podziękowanie — serdeczne Bóg zapłać!! (558)

Od Buska w Marcu 1869.

Marya Kiwerowicz, wdowa.

Niżej podpisany ułatwia w Paryżu od lat kilku wszelkiego rodzaju interesa komisowe dla Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego; uskutecznia wszelkie powierzone sobie zakupna i takowe wysyła.

Posiadając potrzebną znajomość handlu we Fran yi i towarów wszelkiego rodzaju, podpisany życzyłby sobie przedstawiać jako **Komisant** znaczne Domy handlowe w kraju, zwłaszcza prowadzące handel **surowemi płodami**. Polecając się względom Szanownych interesantów, prosi o zgłaszanie się po informacye do Administracyi „Czasu.“ (587-1-6)

Pułkownik:
Wincenty Raczkowski,
rue du Pont de Lodi.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 193

Z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 19 b. m. do L. 3450, Dyrekcya Szpitali podaje do wiadomości, iż odbędzie się powtórnie licytacya na dzierżawę propinacyi w Krowodrzy, li tylko przez opieczętowane oferty, które do **dnia 6 Kwietnia r. b. do godziny 10 z rana** bezpośrednio w Kancelaryi Dyrekcyi Szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha składane być winny. (672-2-3)

Z Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 26 Marca 1869.

Długoletnią praktyką doświadczony

Postrzygacz sukna,

który przez wiele lat przewodniczył większym Zakładom postrzygania i walcowania sukna, poszukuje odpowiedniej posady. Tenże jest najzupełniej obznajomiony z postrzyganiem wszelkiego rodzaju towarów glancownych, jako też najdelikatniejszych matowych i Buckskin; niemniej jest gotów, w razie, gdyby sobie tego życzono, przyjąć także kierownictwo dotyczącej walcowni.

Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod literą: *„L. 4419. an die Annoncen-Expedition von **Rudolf Mosse** in Berlin.“* (583)

Ktoby miał ziarno
ŁUBINU
do sprzedania, raczy się zgłosić: „Żabno **S. R.**“ (614-1-3)

Dworek z Ogrodem

pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej na Piasku — jest do sprzedania z wolnej ręki. (615-1-10)

Do sprzedania
Kamienica
pod L. 435
przy ulicy Mikołajskiej,

w najlepszym stanie budowy. — Bliższa wiadomość dla bezpośrednich kupicieli tamże na pierwszem piętrze do **15go b. m.** (678-1-3)

Dwie Karet, z których jedna *trois quarts*, druga podwójna, w zupełnie dobrym stanie, nowszego fasonu, są do sprzedania, z powodu wyjazdu, przy ulicy Sw. Jana pod L. 308, w domu hr. Wodzickiego.

Wiadomość o cenie u kamerdynera Wasylewskiego. (611-1-3)

C. k. uprzywilejowana Fabryka
Obówia mezkiego
pod firmą:
A. Bańkowski i Syn,

zaszczycona medalem na Powszechnej Wystawie w Paryżu w r. 1867,

poleca Szanownej Publiczności **nieznane dotąd jeszcze w Państwie Austryackiem Obówie ze skóry amerykańskiej,** które trwałością, miękkością i dobrocią wszelkie inne w tym rodzaju wyroby przewyższa, tak dalece, że firma nie waha się dać półrocznego poręczenia za całość i trwałość tego Obówia. (589-2-6)

Fortepiana, Meble drewniane, żelazne, Lustra i t. p.

Bardzo ważne doniesienie!!!! w Krakowie.

Przez wnijście w umowę z kilku fabrykami Fortepianów wiedeńskich w ten sposób, że całoroczny tychże febrykat z góry zakupiłem; ceny ich tak zniżyłem, że nikt co do nich ze mną konkurować nie może.

(544-5-10) ***K. Henisz.***

Piekarnia

od 1go Kwietnia r. b. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Biórze Komisowem ***A. Gąsiorowskiego*** w Krakowie, Hotel Saski. (560--4)

Dra Pattisona
Wata reumatyzmowa
łagodzi natychmiast i leczy szybko
Gościec i dnawe choroby

wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, kolan, darcie członków, krzyża i lędźwi.

W pakietach po 70 cent., a w półpakietach po 40 cent. do nabycia w Krakowie u p. ***E. Stockmara*** aptekarza. (322-5-8)



(34-52-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823.
Zaręczenie.
Illustrowane cenniki bezpłatnie, po czt

Wm.
Knaust
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesb ach gasse 15
gegenüber dem Augarten.

Nie ma bólu zębów!

Z zębami wykruszonemi	Paryż: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc.	Z opuchnięciem.

Najsilniejsze bóle zębów
wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezzwłocznie, słynne lekarstwo na zęby: (169--18)

„LITON!“

Jeden flakon na rok dla najliczniejszej rodziny. Jeneralny Skład dla Galicyi w Aptece ***E. Stockmara*** w Krakowie i u L. Ebenbergera, aptekarza we Lwowie. Pocztą: opakowanie 10 centów.

Z wrzodami na dziąsłach	Dostać można we wszystkich znaczn apt. Cena 70 ct.	Srodek niezrównany, niezawodny

---

Ostrzeżenie
w skutek sprzedaży
fałszywego Syropu Pagliano.

Wielu kupców i aptekarzy zajmuje się sprzedażą fałszowanego ***Syropu Pagliano***, i przez postawienie niższych cen chcą odbiorców do siebie przyciągnąć. ***Ostrzegam*** przeto każdego, aby takowego nie kupowano, gdyż tylko tam prawdziwy Syrop jest do nabycia, gdzie dokładny adres w mych ogłoszeniach jest umieszczony.

Hieronim Pagliano,
(610-1-12) Profesor medycyny we Florencyi.

Handel korzenny i winny,

jeden z najlepiej urządzonych — i w głównej ulicy w mieście Tarnowie położony — z przyczyny śmierci właściciela, **jest w każdym czasie za gotowe pieniądze do sprzedania.**

Wiadomość u ***H. Szuberta*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 72. (600--3)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia,** premiami: (666-1-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:

10 frank = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Najdoskonalszy Portland-Cement.

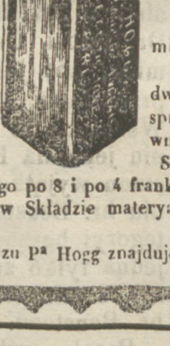
Otrzymawszy w komisie od najdoskonalszych fabryk Cementy, ośmielam się zawiadomić o tem Szanowną Publiczność; a ufny w opinię, jaką sobie artykuł ten u WW. Budujących tak zagranicznych jako i krajowych, swoją doskonałością i taniością, powszechnie zjednał, spodziewam się, że każden, po pierwszej zrobionej próbie, całą dostawę potrzebnej ilości tylko podpisanemu powierzy.

533-5-10)

Moses Lipschitz w Tarnowie,
przy ulicy Szerokiej pod L. 53.

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN
ze świeżej wątroby stokfiszu
Pa HOGG



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3° Zapach ma podobny do swieżéj ryby.

4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

Trawy miodowej

(holcus lanatus), świeżej i pewnej dostać można u p. ***Alberta Hantschla***, właściciela hotelu w Bochni, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk bo rośnie wysoko, i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. W razie życzenia można pobrać należytość na kolei. Przy wzięciu 10 korcy dodaje się jedenasty darmo. (410-7-)

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.

nastręczają **Listy zastawne** c. k. uprz. galic.

Zakładu kredytowego włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. Stycznia i 1. Lipca.
2. Rzeczone obligacye biorą stósonkowo w **udział 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **pietnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (Vereinsbank.)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacye opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycye, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiata część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczek za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galcyi i w Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz; galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiebiorstwach **akcyjnych**.

Powyższe obligacye sprzedaj i nabywa kantor **J. H. Kaufmanna i Spółki,**
(442-5-10) ***ulica Karola Ludwika l. 4.***

L. 310.

OGŁOSZENIE.

Wskutku zaprowadzenia nowej waluty w Państwie austryackiem najwyższym patentem z dnia 27 Kwietnia 1858, rozpoczęła Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego od 1 Stycznia 1861, zamiast Listów zastawnych na mon. konw. opiewających, wydawać listy zastawne na walutę austryacką opiewające, ogłaszając przez pisma publiczne, iż dla ściągnięcia z obiegu listów dawnych mieniać będzie Kasa Towarzystwa kredytowego stronom zgłaszającym się bezpłatnie dawne listy zastawne na nowe, a to większe kwoty w stosunku jak 2000 złr. m. k. do 2100 złr. w. a., mniejsze zaś przez wyrównanie wewnętrznej wartości jednych i drugich stosownie do każdoczesnego kursu.

Pomimo wielokrotnych przypomnień przez pisma publiczne rzeczonego ogłoszenia, pozostaje jeszcze znaczna ilość listów zastawnych na m. k. opiewających w obiegu. Byłoby zaś bardzo pożądanem, ze względu, że to manipulacyę Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego tak wewnętrzną jak zewnętrzną utrudza, tudzież niepotrzebne koszta przy trzeciem wydaniu kuponów za sobą pociąga, ażeby te dawne listy zastawne ostatecznie z obiegu ściągnięte zostały; wzywa przeto Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego niniejszém wszystkich posiadaczy listów zastawnych na mon. konw. opiewających, aby takowe w jak najkrótszym czasie na listy zastawne na wal. austr. opiewające mieniać raczyli, a to w kasie Towarzystwa kredytowego, lub w domach handlowych P. Kirchmayera w Krakowie, P. Kendlera w Wiedniu, P. Mamrotha w Poznaniu, lub P. Kronenburga w Warszawie, które tę wymianę jak dotąd bezpłatnie uskuteczniać będą.

Dla następujących listów zastawnych przypada teraz trzecie wydanie kuponów:

Listy zastawne z datą 1 Stycznia 1849:

Ser I od 170 do 172 włącznie, — Ser III od 6283 do 6519 włącznie;
„ IV „ 2004 „ 2327 „ — „ V „ 4659 „ 5321 „

Z datą 1 Lipca 1849: Ser. III od 6546 do 7061 włącznie;
„ IV „ 2333 „ 2599 „
„ V „ 5322 „ 6308 „

Od Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 1 Lutego 1869. (598--3)

!Za połowę ceny!
Nieodwołalna wyprzedaż.

Wielkie zniżenie ceny najwjększej w Państwie Austryackiem istniejącej c. k. wyłącznie uprzywilejowanej

Fabryki Płótna i gotowej bielizny
w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11, im Gunkl-Hause.

Oddawna nie zrobiła żadna wyprzedaż takiego znaczenia jak wielka częściowa wyprzedaż **c. k. wyłącz. uprzyw. Fabryki na Tuchlauben Nr 11.** Faktem jest, że więcej jak **30,000 sztuk wytwornej gotowej mezkiej i damskiej bielizny** w każdej wielkości za połowę wartości jest sprzedawaną. Dla większej wygody publiczności przesyłają się za pobraniem należytości na żądanie do wszystkich miast okazy wszelkich żądanych okazów bielizny, płócien, chustek do nosa, nakrycia stołowego, a za niezatrzymane zwraca się natychmiast pieniądze pocztą. Sprzzdaż rozpoczęła się we środę 7 lutego i trwać będzie jak długo zapas wystarczy.

Koszule płócienne mezkie zwykłe złr. 1·70, 2½, 2·80, 3, z cienkiego krajowego lub rumbur. płótna 3½, 4½, 5½, najcieńsze płócienne lub batystowe kosz. złr. 6½, 7½ do 9 z haftowanemi gorsami złr. 6½. 7½, 8 do 10.

Kozzule szirtingowe białe gors w zakładki złr. 1·80, 2, 2½, 2·80, angiel. szirting. złr. 3, 3½ ang. biał. kosz. bal. z płóc. gors. ozd. zakł. proste lub ukośne najn. deseń złr. 4½ 5½

Koszule kolorowe niewypier. złr. 1·50, 1·80, 2·30 ang. kol. kosz. szirt. Nouveautes złr. 2·80, 3, 3½

Koszule damskie zwykłe płócienne złr. 1·70, 2½, 2·80, ładnie haftowane złr. 3, 3½, 4·80, z cienkiego płótna wytworne z koronkami i haftami złr. 5½, 7 do 10. Koszule płócienne nocne z długiemi rękawami kołnierz. i mankiet. 3½. 4½, haftowane złr. 5½, 7 do 9.

Gorsety nocne złr. 1·50, 1·80 i 2½. *Gorsety damskie* z haftami złr. 2·80, 3½ do 4½, bardzo cienkie batystowe gorsety złr. 6½. 8½ do 9. Peniory z szer. i zamknięt. rękawami złr. 3½. 5½, 7½. *Majtki damskie* z cienkiego perkalu złr. 1·50, 1·80, 2, z haftami złr. 2·80, 3½. *Kaftaniki* z barchanu lub cienkiego szirtingu złr. 3½, 4½, bardzo cienkie *spodnice* z potrzeb. 5½, 6½, 7½. Czepki nocne z najcien. płótna haft. złr. 1.50, 1·80, 2 2·50.

Chustki do nosa płócienne damskie lub mezkie ½ tuzina 80 kra. złr. 1, 1·50, 1·80, bardzo cienkie chustki do nosa złr. 2½, 2·80, 3 do 4½, Batystowe złr. 2, 2½, 3½. 4½ do 5 Chustki batystowe chińskie ze szlakami ½ tuzina 2½ do 3 złr.

Sztuka 48 łokci płótna 5/4 szer. złr. 17½, 19 do 21. 1 sztuka 50 łokci bar. cien. 5/4 szer. złr 23, 25, 27, do 31. 1 sztuka 50 łokci najcieńszej weby batyst. złr. 35, 37 do 43. 1 sztuka 30 łokci płótna domowego ręczne prędziwa złr. 9, 10½ do 11, białe cienkie perkale łokci 25, 30 do 35 kr. bardzo cienki. (357-5-12)

Nakrycie na 6 osób, Obrus z odpowiedniemi serwetami złr. 5, 7½, *adamaszkowe* złr. 9 do 11. Na 12 osób z 12 serwetami złr. 10 do 13. z *adamaszku atlas.* złr. 20 do 28. *Serwetki na 6 osób* płóc. złr. 1·80 do 2½. *Serwety* lub *ręczniki* złr 1½ – 3½ pół tuzina

Przy odbiorze towarów za 50 złr. dodaje się bezpłatnie nakrycie stołowe na 12 osób. Przy zamówieniach koszul mezkich dodać należy miarę szerokości szyi.

Adres: *Central-Depôt der k. k. auschl. priv. Leinen-Wäsche-Fabrik Tuchlauben Nr. 11.*

Brüder Frankl in Prag

empfehlen sich zum Bezuge von

echten Magdeburger u. Quedlinburger Zucker u. Futterrüben Samen, rothen (Brabanter und steierischen), weissen Kleesamen, Melilotenklee, franz. Luzerne, Thimothee, Pernauer u. Rigaer Kron-Säe-Leinsamen, amerikan. Pferdezahn Mais, Kukurutz, Lupinen, Wicken, Buchweizen, Esparsette, Raigräsern, Honiggras, Wiesenfuchsschwanz, Ceratochlea australis, Acker- und Riesen-Spörgel, Seradella chines. Oelrettig, engl. Turnipssammen, Klee- u. Gras- Mischungen, überhaupt von allen Arten

Klee-, Gras-, Futterpflanzen-, Runkelrüben-, Okkonomie- u. Gemüse-Samen,

aller forstwirthschaftlichen Samen,

insbesondere Kiefern, Fichten-u. Lerchensamen, sowie Setzlingen von Laub- u. Nadelhölzern, ferner von

Portland-Cement, Steinkohlen Theer, belg. Wagenfett, Braupech, Fichtenpech, Futterwicken, Raps-Kuchen.

effectuiren Aufträge auf die vorzüglich bewährten, 25-bis 35faches Erträgniss liefernden

1868 Probsteier Saatgerste und Saat-hafer,

in plombirten Originalsäcken von circa 2½ Metz.

englisch. Saatgetreide, (Gerste, Hafer, Winter- und Sommerweizen)

in Säcken à ungefähr 2¾ n. öst. Metzen.

französ. Sommerweizen

in Säcken à 180 Pfd.

und andere bewährte Saatgetreide,

welche mit fl. 10 Angabe per 1 Sack versehen sind, von Februar an; sowie mit einer Angabe von fl. 5 pr Centner versehene Aufträge auf echte Original-engl., amerik., Heiligenstädter u. andere

Saat-Kartoffeln,

im Frühjahre bei frostfreiem Wetter,

Neuseländer Sommerraps,

stets innerhalb 14 Tagen.

Besorgen auch **inländische Saatgetreide,** kaufen jederzeit Klee und jeden anderen Samen. Echtheit und Keimfähigkeit garantirt. Liefern als Besitzer der Generalagentur und Depot für die östr.-ungar. Monarchie unter Garantie und Controlle einer löbl. agriculturchemischen Station Prag

Kali & Magnesiadungpräparate
aus der königl. Preuss. Patent-Kalifabrik Dr. A. Frank, Stassfurt,
Backerguano & Ammoniaksuperphosphate
aus der Superphosphatfabrik Koethen u. Schippan, Freiberg,
Knochenmehle & Superphosphate
aus der chemischen Fabrik Adlerhütte Gebrüder Clauss,
aufgeschlossenen & Roh-Peru-Guano, Düngergips,
Samen- und Düngercataloge, sowie Berichte gratis u. franco (323-6-9)

Piece pier-ścieniowate.
(Ring-ofen).



Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 400 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy i przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.

(548-2-) T

Berlin, Kesselstrasse N. 7.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni: Józef Łakociński.